

Wizyta
K. Rusakowa

WARSZAWA (PAP) — Na zaproszenie KC PZPR przybył do Polski sekretarz KC KPZR Konstantin Rusakow. Na lotnisku radzieckiego gościa powitał członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Józef Czyrek i kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR Włodzimierz Natorf. Obecny był ambasador ZSRR w Polsce Boris Aristow.

100-lecie
polskiego ruchu
robotniczego

WARSZAWA (PAP) — W br. przypada 100 rocznica polskiego ruchu robotniczego. Odbywające się w wielu regionach kraju okolicznościowe imprezy służą przypomnieniu tradycji walk o wyzwolenie narodu i społeczne, przynależące do historii państwa. W tym dniu w Warszawie odbywa się wystawa, w której jedna poświęcona jest 40-leciu powstania Polskiej Partii Robotniczej. Muzeum poznawskie popularyzuje również dzieło polskiego ruchu robotniczego za granicą. W Berlinie np. otwarto wystawę pt. „Trudny i mądry”. Dla Brna, miasta zaprzyjaźnionego z Poznaniem — przygotowano dokumenty z dzieł wielkopolskiej klasy robotniczej. „Droga przez 100-lecie” to tytuł ekspozycji polskiego medalierstwa, która zaprezentowana zostanie w Jugosławii. Z sylwetką Karola Świerczewskiego zapoznają się natomiast mieszkańcy Sofii i Belina.

Matury pisemne
nie wypadły najlepiej

WARSZAWA (PAP) — W niektórych szkołach ogłoszono już wyniki matur pisemnych, tak z języka polskiego jak i matematyki. Trudno o uogólnienia, na to będzie pora później. Na razie można opierać się na wyrywkowych informacjach z pojedynczych szkół. Dają one obraz wyinkowy i — być może — przypadkowy. Tym niemniej te wstępne informacje nie są zbyt optymistyczne. Wydaje się, iż tegoroczne matury pisemne nie wypadły najlepiej. Jest dużo, znacznie więcej niż w ub. o. ocen niedostatecznych z obydwu przedmiotów. Wydaje się też, że — podobnie jak w latach ubiegłych — matematyka wypadła nieco lepiej niż język polski. Z obydwu przedmiotów jest jednak znacznie więcej ocen niedostatecznych niż w ub. o. Ośmiem z nich w niektórych szkołach jest nader wysoki. Trudno ocenić, jakie są tego przyczyny, odpowiedź może na to pytanie przynieść głębsza analiza. W niektórych przypadkach, zdaniem nauczycieli, zawazyło niedostateczne przygotowanie mło-

Proletariusze
wszystkich krajów,
łączcie się!

Gazeta
Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 97 (9615) Białystok — Łomża — Suwałki, wtorek, 18 maja 1982 r.

Nakład: 119.300 A Cena 4 zł

W jakim stopniu możemy i powinniśmy
zmienić kierunki naszego
handlu zagranicznego?

WARSZAWA (PAP) — Wysokie zadłużenie połączone z rozregulowaniem gospodarki spowodowało, że Polska musi drastycznie ograniczyć import z krajów zachodnich. Sankcje gospodarcze przeciwko Polsce jeszcze bardziej pogłębiły trudności naszego handlu zagranicznego.

Stanisław w obliczu konieczności przystosowania naszej gospodarki do warunków dnia dzisiejszego, do oparcia jej perspektywicznego rozwoju na innych niż jeszcze niedawno przesłankach. Z zastępcą przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Stanisławem Długoszem rozmawia na ten temat dziennikarz PAP.

— Panie ministrze, często słyszy się ostatnio stwierdzenia o konieczności reorientacji naszego handlu zagranicznego. Chodzi o mocniejsze związanie się w kontaktach międzynarodowych z krajami naszego obozu, głównie ze Związkiem Radzieckim. Czy tak?

— Pojęcie „reorientacji” nie jest najlepiej dobrane, chyba że odnosi się do bardzo krótkiego horyzontu czasowego, np. do 1982 r. ewentualnie do 1983 r., w sensie doraźnego zabiegu. W rzeczywistości Polska nigdy nie odchodziła od ścisłej współpracy w RWPG i nie można na serio traktować różnych, mających w sobie „teorii” — jakie pojawiały się w ostatnich 2 latach — o rzekomych źródłach przewyższenia kryzysu, a następnie rozwoju we współpracy z państwami rozwiniętego kapita-

lizmu. Mówić więc należy nie o reorientacji, a o pogłębieniu w perspektywie średnio, a zwłaszcza długookresowej — efektywnego udziału w międzynarodowym socjalistycznym podziale pracy.

Wracając do terminu „reorientacja” i biorąc pod uwagę krótki horyzont czasowy działań, pewna „reorientacja” kierunków naszego handlu zagranicznego jest niezbędna. Wspomnę tylko, że w I kw. br. nasz import z krajów kapitalistycznych obniżył się do 37 proc., a z krajów socjalistycznych wyniósł ok. 110 proc. — w porównaniu z I kw. ub. roku — i to głównie w zakresie surowców. Tendencja ta prawdopodobnie będzie trwać przez cały rok.

— Czyli pewna reorientacja już jest faktem?

— Tak, tyle, że w znacznym stopniu została nam ona przez kraje zachodnie narzucona. Teraz pracujemy nad głębszymi zmianami w kierunkach geograficznych naszego handlu zagranicznego, ujętymi w odpowiedniej uchwale Rady Ministrów, podjętej w kwietniu tego roku. Tego już nie można nazwać reorientacją. Przy-



NATO — dwudniowe
obradę ministrów

▲ LUKSEMBURG — W poniedziałek o godzinie 10 rozpoczęły się dwudniowe obrady ministrów spraw zagranicznych państw członkowskich Paktu Północnoatlantyckiego. Jest to tradycyjne, wiosenne posiedzenie przedstawicieli NATO. W roku bieżącym ma ono szczególny charakter ze względu na brytyjsko-argentyński spor o Falklandy-Malwiny. Oczekuje się, że ministrowie popadną poparcie dla Wielkiej Brytanii wyrażone na początku maja w Brukseli.

Prezydent Francji
z wizytą w Londynie

▲ LONDYN — Prezydent Francji, François Mitterrand, przyjeżdż w poniedziałek w południe do Londynu na rozmowę z premierem Wielkiej Brytanii, Margaret Thatcher. Towarzyszy mu premier, Pierre Mauroy.

Rozmowy
chińsko-indyjskie

▲ DELHI — W poniedziałek zostały wznowione w Delhi rozmowy chińsko-indyjskie w sprawie uregulowania zadawnionego sporu granicznego między obu państwami. Rozmowy przypuszczalnie potrwać cztery dni i są kontynuacją negocjacji prowadzonych przez przedstawicieli Indii i ChRL w grudniu ub. roku.

Tragiczna powódź
w Chinach

▲ PEKIN — W prowincji Guangdong, w południowych Chinach, arancjącej z Hongkongiem, to następstwo katastrofalnej powodzi zginęło co najmniej 378 osób. Falą powodziową zmyła 49 masztów, paraliżując m. in. komunikację na głównym szlaku kolejowym w kierunku na północ.

Poparcie dla oświadczenia Sejmu

Potępienie prób torpedowania
porozumienia narodowego

WARSZAWA (PAP) — Realizując swe główne kierunki działania, Obywatelskie Komitety Odrodzenia Narodowego poświęciły wiele uwagi analizie niedawnych prób zakłócenia spokoju społecznego, a na tym tle problemem oddziaływania komitetów w sferze kształtowania patriotycznych i obywatelskich postaw młodego pokolenia.

Nasze zadania w oddziaływaniu wychowawczym na młodzież wypływają m. in. z treści oświadczenia sejmowego w sprawie porozumienia narodowego — stwierdził Wiesław Mroczkowski, działacz osiedlowej Rady OKON w warszawskiej dzielnicy Mokotów w rozmowie z dziennikarzem PAP. — Ostatnie incydenty w Warszawie i innych miastach kraju ujawniły jak wiele pozostaje do zrobienia na odcinku pracy z młodzieżą, kształtowania jej postaw i charakterów. W osiedlu Wierzbno, powołaliśmy zespół d/s wychowania młodzieży, który na co-

dzień stara się pomagać jej w zrozumieniu dla walki politycznej w Polsce, konsekwencji jakie pociągnąć może za sobą anarchia i nieposzanowanie demokratycznych zdobyczy całego narodu. Działacze OKON odbyli już kilka spotkań z uczniami szkół w naszym osiedlu, rozmawiali także z ich rodzicami. Z okazji obchodów rocznicy zwycięstwa mówiliśmy na tych spotkaniach o poświęceniu i ofiarach poniesionych przez Polaków w walce z najeźdźcą hitlerowskim, przypomnieliśmy wzory prawdziwego bohaterstwa. Uważamy, że rozmowy z młodzieżą po-

winny mieć charakter stały, powinny być prowadzone nie tylko w szkołach, ale również podejmowane w domach.

Mówi Andrzej Grzesiewicz, przewodniczący OKON w dzielnicy Warszawa-Sród-mieście. Ostatnie niepokoje były sprzeczne z duchem porozumienia narodowego, na które oczekuje przezwyciężać część naszego społeczeństwa. W ślad za oświadczeniem Sejmu — rada dzielnicowa OKON wystosowała apel do mieszkańców naszej dzielnicy, do rodziców i wychowawców młodzieży. Wzywa w nim do wszelkich starań służących zachowaniu trwałego spokoju i ładu społecznego, do podejmowania szczytów rozmów z młodzieżą o sprawach naszego kraju, jego obecnych trudnościach oraz o jego przyszłości.

ciąg dalszy na str. 2

Przygotowania do obchodów
Święta Ludowego

WARSZAWA (PAP) — W całym kraju trwają przygotowania do obchodów Święta Ludowego, które w br. przypada 30 maja. Uroczystości z okazji tego dorocznego święta polskiej wsi, obchodzonego tradycyjnie przez ludzi rolniczych, sylwek i innych miast, są m. in. okazją do przypomnienia dzieł ruchu ludowego, sylwek jego wybitnych działaczy, a także do refleksji nad doświadczeniami wsi i całego narodu, do mówienia o sprawach aktualnych, ważnych dla kraju, wsi i rolnictwa.

Najpowszechniejszą formą tegorocznych obchodów Święta Ludowego będą — jak wynika z przygotowań — zebrania o twarte kół ZSL oraz wspólnie zebrania ogniw ZSL i PZPR, które rozpoczną się już w bieżącym tygodniu.

W dniach poprzedzających ostatnią majową niedzielę społeczne komitety obchodów Święta Ludowego zamierzają zorganizować w większości województw akademie, wieczornice, spotkania.

W dniu Święta Ludowego w wielu gminach odbędzie się wiec i manifestacje chłopskie. Uświetnią je m. in. zloty organizacji młodzieżowych, przeglądy kapel i chórów ludowych, występy artystyczne, zawody sportowe, festyny i inne imprezy kulturalne.

Centralną akademię z okazji tegorocznego Święta Ludowego zapowiadano na sobotę, 29 maja. Odbędzie się ona w Warszawie w sali Teatru Polskiego. W części artystycznej koncertu wystąpi m. in. Centralny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego z widowiskiem słowno-muzycznym: „Twoi chłopcy Polsko...”.

Kombatanckie
odznaczenia
w Muzeum WP

WARSZAWA (PAP) — W niedzielę — 16 bm. w sali wystawy Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie odbyła się uroczystość dekoracji b. uczestników walk o wyzwolenie narodu i społeczne: Barbary Fotek, Władysława Szara, Walentego Mironowa i Jerzego Muszyńskiego Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski.

255 żołnierzom zgromadzenia Armii Krajowej „Kryska”, wśród nich — 18 b. żołnierzom Armii Ludowej oddziału „Czerwików” i 18 b. żołnierzom 3 szwadronu 1 Pułku Szwoleżów AK wręczono — ustanowiony w maju ubiegłego roku przez Sejm PRL — „Warszawski Krzyż Powstańcy 1944”.

Uroczystość zorganizowana została staraniem środowiska żołnierzy zgromadzenia AK „Kryska” przy Zarządzie Stołecznym województwa warszawskiego ZBoWiD.

„Iskra-2”
na orbicie

MOSKWA (PAP) — W poniedziałek z radzieckiego zespołu orbitalnego „Salut-7” — „Sobor T-3”, pilotowanego przez kosmonautów A. NATOLIJA BIERIEZOWOJA i WALENTINA LEBIEDIEWA, został wprowadzony w przestrzeń kosmiczną mały, sztuczny satelita Ziemi „ISKRA-2”. Kosmonauci przyczepili satelitę do prowadzenia eksperymentów w dziedzinie amatorskiej łączności krótkofalowej, urządzenia nagrywania, urządzenia telemetrycznego do przekazywania informacji naukowo-technicznych i danych o pracy aparatury.

Sputnik „Iskra-2” został przygotowany przez studenckie biuro konstrukcyjne Moskiewskiego Instytutu Lotnictwa im. Ordżonikidze. Na jego pokładzie zainstalowano aparaturę przystosowaną do prowadzenia eksperymentów w dziedzinie amatorskiej łączności krótkofalowej, urządzenia nagrywania, urządzenia telemetrycznego do przekazywania informacji naukowo-technicznych i danych o pracy aparatury.

Tegoroczna
„Warszawska Jesień”
nie odbędzie się

WARSZAWA (PAP) — Z uwagi na trudności techniczne, organizatorzy Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień” podjęli decyzję o rezygnacji z urządzania tegorocznej edycji festiwalu. Jednocześnie postanowiono rozpocząć przygotowania do przyszłorocznego festiwalu.

Spotkały się
po 40 latach

MOSKWA (PAP) — Jeszcze dziś, po 40 latach, które minęły od działań wojennych, zdarzają się przypadki odnajdywania swych najbliższych. Trzy siostry Kowalenko, osierocone przez rodziców w 1942 r. — Ola, Luba, i Wala wychowywały się w różnych domach dziecka. Płynęły lata, siostry poszukiwały się wzajemnie, ale ale bezskutecznie. Dopiero niedawno wytrwały poszukiwania dały rezultat. Wszystkie trzy spotkały się. Luba mieszka w obwodzie kałuskim, Walentyna — w Pawłodarze, a Olga w obwodzie kustanajskim.

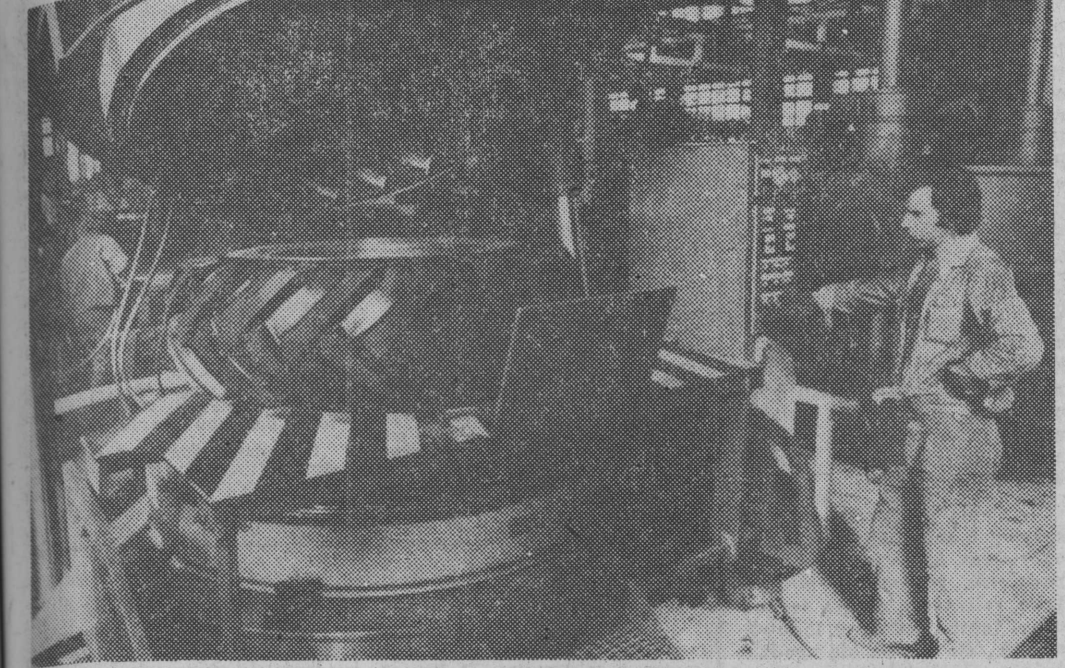


PROGNOZY
DLA WOJEWÓDZTWA
białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIS — zachmurzenie małe i umiarkowanie wzrastające do dużego mżawki, przelotne opady i lokalnie burze. Temperatura maksymalna 22-25 st., minimalna 7-10 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany z kierunków zmieniających się.

JUTRO — pogoda i temperatura bez większych zmian.

IMJENINY: Eryka i Aleksandra (b).



Poznańskie Zakłady Opon Samochodowych „Stomil” wytwarzają opony do samochodów ciężarowych, maszyn budowlanych i górniczych, a także rolniczych. Zakład w Bolechowie, należący do poznańskiego „Stomilu”, prowadzi zaś bieżnikowanie tych wszystkich opon, oraz produkcję tzw. regenerat (ze stłuczonych opon) dla potrzeb krajowego przemysłu gumowego, jak również na eksport.

Wychodzenie z kryzysu

W ciągu kilku najbliższych tygodni — z inicjatywą organizacyjną — powstanie w każdym przedsiębiorstwie program wyjścia z kryzysu. Racjonalność tego postanowienia podjętego na VIII Plenum jest oczywista, bowiem ogólne zalecenia u-sprawniające mają sens tylko wówczas, jeśli potrafi się je ukonkretnić w poszczególnych zakładach i przedsiębiorstwach. Jeśli więc aż tyle zależy od tych ustaleń lokalnych, warto zdać sobie sprawę już dziś z niebezpieczeństw, jakie mogą grozić przy opracowywaniu tych dokumentów, z błędów, jakie przekreślić mogą sens tej roboty.

Pierwsza z rąf, o które robił się już niejedną z dobrych pomysłów, wiele znakomych uchał — to pełna rutyna, pochodna chęci ułatwienia sobie życia. Na dźwięk słowa „program” w niejednym mózgu zamyka się kląpka i ten szlachetny organ emituje wyłącznie polityczne banały i ekonomiczne slogany. Wiadomo: efektywność zwiększyć, ob-

niżyć materiałochłonność, usprawnić kooperację itp. itd. Daje się także procenty, a jakże, wypisuje nazwiska osób odpowiedzialnych. No i do tego, oczywiście, wstęp świadczący o dobrej znajomości politycznych intencji. Napisało dotąd setki takich elaboratów, a każdy zatytułowany: „program realizacji uchwał...”, (tu wstawie uch-

przeszkód (potężniejszych niż dawne „trudności o-biektywne”), uzasadniających właściwie wszystko: bezruch, upadek, likwidację. Brakuje surowców, pekażą powiązania kooperacyjne, kasa dewizowa pusta. Jednakże rejestracja takich barier będzie pożyteczna tylko wówczas, jeśli posłuży jako punkt wyjścia do głębokiej refleksji: jak temu wszystkiemu zaradzić. Jeżeli

Interwencje, żeby przyduś np. dyrektora banku, bo przecież bankrutstwo za-złożonego przedsiębiorstwa będzie mieć fatalne skutki polityczne...

W spisie działań antykryzysowych trzeba też uniknąć postawy bierności, opartej na przeświadczeniu, że kryzys przejdzie bokiem, że wszystko jakoś się ułoży, a w ostateczności ci z resortu lub komisji dadzą odpowiednią dyrektywę, przejmując odpowiedzialność. Niebezpieczeństwo przystosowania się do najniższego poziomu wegetacji jest w tej sytuacji bardzo realne.

Czym że więc ma być ten zakładowy program antykryzysowy? Otóż przede wszystkim chodzi o uzyskanie bezwzględnie szczerze odpowiedzi na pytanie jak zahamować spadek produkcji i najrychlej uzyskać wyniki lepsze niż przed rokiem. Zaopatrzenie, kooperacja, import i eksport — to wstępne elementy tej odpowiedzi. W wielu przypadkach trzeba będzie gruntownie przesterować produkcję, źródła zakupu su-

ciąg dalszy na str. 2

Lokalnie i centralnie

wałodawcy i mógłby być on powielany z roku na rok z małymi zmianami rzeczowymi. I wielu rzeczywiście tak robiło. Często bardziej liczyło się przekazywanie tej makulatury do właściwej instancji, niż jakikolwiek materialny efekt. Jeśli i tę decyzję potraktuje się jako kolejną a k e j e, nie przedkładaćmy z kryzysowego dolka.

Kolejne niebezpieczeństwo to zastawianie typu „koncert życzyn”. Dziś łatwiej niż kiedykolwiek o wypisanie litanii rzeczywistych

natomiast w jakimś zespole powstaje dokument zredagowany wyłącznie w trybie warunkowym („Jeżeli dacie — to my wówczas”), adresowany do banku, ministerstwa, rządu, KC — można zaoszczędzić sobie trudu pisanie i wysyłania. Reforma i związane z nią nowe normy polityczne znoszą jednak dawny obyczaj zapewniający bezpieczne życie, w tym także rytuał stosowania wytrycha „słusznych poglądów” do społecznej kasy. Ten fakt nie wszędzie jeszcze dotarł, stąd tak liczne

1. Rounita	28: 4
2. Mazur Pisz	26: 8
3. Woźnice —Mikołajki	19:15
4. Jurand	19:13
5. Maculane Nida	18:14
6. Ruclany	15:16
7. Wigry II	15:17
8. Sparta	13:19
9. Pomorzan	11:15
10. Mazur II Elk	9:25
11. Meprzet	6:28

Plany, budżety, realia

Klucz do powodzenia w rękach... „terenu”

Dla poprawy sytuacji gospodarczej i wyjścia z kryzysu rząd podejmie w najbliższym czasie dalsze różnorodne działania. Zapowiedziano to na VIII Plenum KC PZPR. Stwierdzono m.in., że rozwiązania nowego mechanizmu ekonomicznego, które stwarzają szanse bardziej efektywnego wykorzystania zasobów pracy, przemieszczenia rezerw zatrudnienia do działów gospodarki obecnie najważniejszych ze społecznego punktu widzenia powinny sprzyjać intensyfikacji produkcji w przemyśle wydobywczym, w gospodarce żywnościowej, w sferze rynku i eksportu, wreszcie w zagospodarowaniu surowców wtórnych i odpadowych. W działaniach służących przywróceniu równowagi pieniężno-rynkowej miejsce istotne zajmie odbudowa mechanizmu wiążącego dochody pieniężne ludności z wynikami produkcyjnymi; dotyczy to zakładów przemysłowych, rolnictwa i rzemiosła. Dalej — na czoło inwestycji wysuwa się dziś rozwój budownictwa mieszkaniowego. W ciągu najbliższych 3—4 lat z tej samej ilości cementu i stali trzeba będzie wybudować o 25—30 proc. więcej mieszkań niż dotychczas...

Podobnych stwierdzeń rządowy program zawiera znacznie więcej. Podobnych, to znaczy takich, które adresowane są przede wszystkim do terenowej administracji państwowej i gospodarczej, a to dlatego, że od jej działalności, od tego, na ile będzie zaradna, gospodarna, inicjująca i aktywna w działaniu zależy w jakim stopniu te podstawowe zagadnienia społeczno-gospodarcze zostaną rozwiązane z politycznym dla ludności i naszej ekonomiki.

Wniosek z tego nasuwa się oczywisty: właśnie teraz, w dobie kryzysu, a jednocześnie w okresie inauguracji reformy gospodarczej — uprawnienia, ale i odpowiedzialność, terenowych działaczy zdecydowanie rośnie. Dla przykładu: w ostatnim czasie w pionie rolnictwa, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, w zakresie służby zdrowia i w kilku innych płaszczyznach, władze centralne, w tym resorty, przekazały bardzo wiele uprawnień i funkcji decyzyjnych wojewódzkom i urzędom wojewódzkim oraz podległym im służbom i ogniom gospodarczym. Znalazło to również wyraz w projekcie budżetu na 1982 r. Opracowanie tego dokumentu dobiegło właśnie końca i obecnie Rada Ministrów skierowała wspomniany projekt pod obrady Sejmu. O ile założono znaczne wzmocnienie budżetów rad narodowych. Do dyspozycji tych rad oddane będą nowe źródła dochodów, m.in. w formie 70 proc. podatku od plac oraz rozszerzonego podatku od nieruchomości.

Szczegółowe budżety wojewódzkich były w kwietniu przedmiotem sesji wojewódzkiej rad narodowych. Do końca ubiegłego miesiąca w zasadzie zorganizowano je we wszystkich województwach. Szacuje się, że dochody i wydatki budżetów terenowych w 1982 r. wyniosą prawie 700 mld zł i w porównaniu z poprzednim 1981 wzrastają o ponad 104 proc. Inaczej mówiąc następuje podwojenie tych budżetów. Spowodował to raptem wzrost wydatków na skutek ruchu cen, zwłaszcza zapotrzebowania.

Sesje rad narodowych, mówiące najogólniej, wysunęły na plan pierwszy swych rozważań ocenę stanu gospodarki i właściwych zadań.

Tropami historii ZHP

W ramach obchodów 70-lecia Związku Harcerstwa Polskiego odbyło się spotkanie instruktorów z różnych pokoleń harcerskich. Okolicznościową gwiedź o historii harcerstwa białostockiego wygłosił harcmistrz LEOKADIA GLINKO, STANISŁAW MONIUSZKO, HELENA OSTASZEWSKA, WŁADYSŁAW DOLINSKA i WITOLD BIZIUK. Najmłodszy i drugim zainteresowaniem wysłuchali wspomnień i dawnych piosenek. Komisja Historyczna Białostockiej Chorągwi ZHP spodziewa się, że następne spotkania, pomogą uzupełnić luki w historii międzywojennej i powojennej harcerstwa na Białostocczyźnie. Przewidziano opracowanie okolicznościowego wydawnictwa, zawierającego m. in. biografię działaczy ZHP, uzupełnienie wydawnego już kalendarium historii ZHP w naszym regionie oraz przygotowanie wystawy poświęconej dziejom harcerstwa. W czasie spotkań krzyżami „Za służbę dla ZHP” zostali uhonorowani m. in. harcmistrz HIERONIM RAMM, LEOKADIA GLINKO, STANISŁAW KORZENIEWSKI, HALINA ROGUCCA, DANUTA MILEWSKA, JOZEF JABŁONSKA i MICHAŁ MUCZYŃSKI.

Uwaga, plantatorzy truskawek

Kompleksowa ochrona przed szkodnikami i chorobami ma podstawowe znaczenie, decydujące o opłacalności uprawy truskawek. Obecnie na plantacjach pojawiły się chropaczki kwiatowe malinowca, żurka na liściach. Po rozluźnieniu się pąków w kwiatostanach samice składają w nich jaja i podcinają szypułki, które załamują się, pąki zwisają i opadają. Zwalczenie należy przeprowadzić w momencie rozluźniania się pąków kwiatowych (na ok. 7—10 dni przed kwitnieniem) w okresie masowego żerowania chrząszczy na liściach, a najpóźniej po zauważeniu pierwszych uszkodzonych pąków. Do oprysków można stosować następujące środki chemiczne: Metox pl. 30 — w dawce 12 l/ha (przy temp. powyżej 18 stopni C do 20 l/ha), Propotex M pl. — w dawce 4 l/ha, Sadofos pl. 30 — w dawce 6 l/ha, Owadofos pl. 50 — w dawce 3 l/ha, Zolone — w dawce 4 l/ha.

Zaleca się zużycie 800—1000 l cieczy roboczej na 1 ha. Wskazane jest zastosowanie specjalnych belek do oprysku typu Fragarla lub Pilmet. Przy użyciu opryskiwaczy placakowych Armitsu ilość cieczy roboczej może wynosić 200 l/ha. Warunkiem skuteczności jest przestrzeganie dawki preparatów na 1 ha, niezależnie od ilości zużytej cieczy roboczej. (zj)



Ryszard Kurylowicz — jeden z najlepszych mistrzów tkalni w Zakładach „Sierżana”.



Helena Bogusławska — jedna z najlepszych snowatek.



Marianna Chojnowska — przetrzymarka, od jej uwagi i fachowości w znacznej mierze zależy jakość tkaniny.



Anna Kazarek — prządka, aktywna działaczka ZSMP.

Z A Ł O G A

Trudno byłoby dzisiaj zliczyć, nawet w przybliżeniu, ilość wyprodukowanych tkanin w starych i nowych zakładach fabrycznych. Przed II wojną światową zaszczytali polki najlepszych magazynów Europy z metką

firmową właściciela fabryki — Nowika, działają znanych na całym świecie — Zakładów Przemysłu Wełnianego im. dyr. Sierżana.

Jest to właściwie zlepek mniejszych i większych fabryczek rozsianych po całym mieście i poza jego granicami. Do najnowocześniejszych należy zakład „A” przy ul. Augustowskiej, wyposażony w urządzenia i maszyny będące krzykiem współczesnej techniki.

Zakłady B i E, to prawdziwe muzea z urządzeniami i maszynami pochodzącymi z końca XIX i początku XX wieku. Liczące dzisiaj ponad 100 lat prężnie, pracują jakby przeżyłymi drugą młodość. Jakość produkowanych na nich przedrzej jest ponoc nawet wyższa niż osiąga się to na nowoczesnych aparatach przędzalniczych. To złote ręce mechaników utrzymują te stare graty w tak dobrej kondycji. Część zamienne obrabia się w podziemnym warsztacie zakładowym.

Kanada, Kuwejt, Syria, Libia, Francja, Algieria, Związek Radziecki, kraje skandynawskie i wiele innych rozsypanych po całym świecie stałych od-

biorców, chwalą wzornictwo i trwałość materiałów.

Zakłady „Sierżana” produkują rocznie około 200 nowych wzorów tkanin dla dzieci, materiałów sukienkowych, płaszczowych, tkanin ocieplających na tzw. podpink i duże ilości kociów i pleców wełnianych.

Niestety, kryzys jaki nas dotknął, widoczny jest również na krosnach i snowadach w „Sierżana”. Materiały są mniej barwne i skromniejsze jest wzornictwo. Dostawy surowca realizowane są właściwie na styk, brakuje barwników do środków niezbędnych do uszlachetniania tkanin. Praca staje się coraz bardziej nerwowa.

Mimo to, plan kwartalny został wykonany, a co najważniejsze — wykonano zobowiązania eksportowe. Jak to się dzieje? — Tajemnica tkwi w załodze. Pełna mobilizacja na każdym stanowisku, zaangażowanie i dyscyplina — to miara powodzenia.

Naszym czytelnikom przedstawiamy dzisiaj niektórych tylko przedstawicieli tej znakomitej załogi.

Tekst i fot. R. SIENKO — CAF

Wies znalazła się w centrum zainteresowania społeczeństwa. Wies żył. Wies może nakreślić koniunkturę gospodarczą, przyczynić się do złagodzenia skutków kryzysu gospodarczego, jak przyczyniła się do rozwoju gospodarczego kraju w bezpośrednim okresie powojennym. Wies może i powinna spełnić te oczekiwania. Należy tylko stworzyć jej odpowiednie warunki. Nie chodzi tylko o warunki techniczne — materiałow. Ten artykuł chce poświęcić tematyce socjologicznej, poszukając przyczyn konfliktów między starymi i spracowanymi rodzicami, a ich synami i córkami, chcącymi lub przejmującymi rodzinne gospodarstwa rolne.

Oglądam kilka reportaży telewizyjnych, czytalem w prasie, znam z praktyki osobiste z tytułu wieloletniego pełnienia funkcji ławnika sądowego oraz życia na wsi, jak głębokie są konflikty między rodzicami a dziećmi, na te posiadania gospodarstwa rolnego. Muszę stwierdzić, że w większości przypadków, starych rodziców, właścicieli gospodarstw rolnych przedstawia się jako ludzi niezadowolonych do prowadzenia gospodarstwa, konserwatywnych, nie rozumiejących potrzeb i ambicji młodych, zacietrzewionych i upartych, nie wyciągających ręki do zgody z młodymi, hamujących rozwój ich gospodarstw rolnych. Wyciągając na światło dzienne ważne rodzinne sprawy, należy pokusić się o poszukiwanie przyczyn socjologicznych, tradycyjnych i społecznych, jakie stały się podłożem kłótni i zacietrzewienia rodzinnego.

Czy nie dalała tu te same czynniki, które powodują wyrzucanie rodziców z domu, lokowanie ich w przytułkach ludzi starych także przez dzieci miejskie, często wysoko wykształcone, ludzi na poważnych stanowiskach służbowych, ludzi nauki i kultury? Dla wielu z nich, a szkoda że takich reportaży brak, stary rodzice stali się balastem, jakby uwiecznającym synom faktem, że są mało inteligentni, niedołężni, nie umiejący się zachować w środowisku młodych, wykształconych dzieci i ich kolegów.

Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego problem starych ludzi stał się tak bolesnym właśnie u nas, w kraju o wielkich tradycjach rodzinnych, dużym dobru kulturowym, gdzie około 80—90 proc. społeczeń-

wa należy do wierzających i praktykujących? Uważam, że przyczyn tego trzeba szukać w dalszej i bliższej przeszłości. Jest niezaprzeczalną prawdą, że jeszcze do nie tak dawna, słowo rodziców dla dzieci było świętością. To właśnie nasi rodzice są tym pokoleniem, które być może jest ostatnim,

jakie żyło i pracowało w wieloletnich i wielorodzinnych gospodarstwach rolnych kierowanych przez ich rodziców. Na wsi jest bardzo żywa tradycja; ojciec, jego dziedziczący go, przetrzymujący go, a do tego potrzebne są młode i silne ręce poparte wiedzą fachową i ambicją zawodową. Trzeba dzieci uczynić w tych przypadkach mniej zależnymi od woli rodziców. Ale wymagać od tych dzieci spełnienia obowiązków wobec rodziców, przede wszystkim obowiązków w sferze moralnej. Młody, często uważający się za inteligenta i człowieka kulturalnego powinien wiedzieć, że najwyższą i najcenniejszą oznaką dobrego wychowania i kultury osobistej człowieka jest umiejętność poszanowania drugiego człowieka, szczegól-

nie rodziców, umiejętność tolerancji wad rodziców (oni żyli w innych warunkach i świecie), umiejętność rezygnacji ze swych słusznych racji w imię osiągnięcia swego celu — stał się właścicielem gospodarstwa rolnego.

Rodzice, tak jak ich dzieci, nie są wieczni. Jest koniecznością, aby dzieci potrafiły zapewnić zgodne życie rodzicom. Stał ich na to. Za kilkadziesiąt lat oni znajdą się w takiej samej sytuacji jak ich dzisiejsi ojcowie z tą tylko różnicą, że ulegnie zmianie tradycja rodzinna, sposób nabywania gospodarstw rolnych i wiele, wiele innych rzeczy. Będzie łatwiej zrozumieć dzisiejszym młodym rolnikom fakt, że po

Jakie związki zawodowe

Zawiedzione nadzieje i potrzeba porozumienia

Po sierpniu 1980 r. jednolity przedtem ruch zawodowy podzielił się i różnymi drogami poszukiwał swojej tożsamości i niezależności. Członkowie związków branżowych opowiedzieli się za odnową i demokratyzacją swojego ruchu, wychodząc z założenia, że nie cele i zasady, lecz praktyczne działania uległy wypaczeniu i wymagają gruntownych reform. Autonomiści skoncentrowali uwagę na budowaniu zawodowej struktury związkowej, widząc w niej szansę lepszego — ich zdaniem — niż w związkach branżowych reprezentowania interesów mniejszych grup pracowników. Większość pracowników powołała swe nadzieje z nowym, prawdziwie — jak sądzili — niezależnym i autentycznie broniącym praw robotniczych związkiem zawodowym, jakim miał być NSZZ „Solidarność”.

Taki mniej więcej był punkt wyjścia tuż po sierpniu 1980 r. Dziś wielu ludzi zastanawia się nad bilansem związkowych dokonań, dążeń i nadziei. Próbuje odpowiedzieć sobie na podstawowe pytanie, jak życie, praktyka zweryfikowała założenia i koncepcje działających po sierpniu 1980 r. związków zawodowych.

Jak stwierdza to wielu uczestników toczących się w zakładach dyskusji — najbliższa obiektywnych potrzeb społecznych jest koncepcja związków działających branżowo. Członkowie związków branżowych wprawdzie mówią, że jako słabszy liczebnie partner nie były one doceniane przez władze bez reszty zaabsorbowane powstrzymywaniem „Solidarności” przed zgubnymi dla kraju tendencjami konfrontacyjnymi, że nie zawsze uwzględniano ich opinie i postulaty. Niemniej właśnie te związki zrobiły najwięcej dla przezwyciężenia starych błędów, wytworzenia nowego typu stosunków między nimi a władzami różnych szczebli oraz bezkonfliktowego załatwiania spraw pracowników.

Związki branżowe odeszły od przynależnej starym ruch związkowy scentralizowanej struktury organizacyjnej. Na jej miejsce budowały struktury nowe, demokratyczne, niezależne i samorządne. Związki branżowe do minimum zredukowały wszechwładny dawniej, liczny aparat etatowy, a związki autonomiczne w ogóle go nie stworzyły. Praca związkowa oparta została na nowym, demokratycznie wybranym aktywie społecznym. Niezależność od władz, obydwa nurty związkowe, rozumiały nie jako opozycję wobec ich poczyną, lecz jako prawo do niezależnej opinii we wzajemnej współpracy przy rozwiązywaniu problemów pracowników. W teorii i w praktyce uznawały kierowniczą rolę partii w budownictwie socjalistycznym, potrzebę umacniania ludowego państwa i gospodarki. Bez strajkowej histerii, ale konsekwentnie załatwiali codzienne sprawy związkowe, zgodnie z potrzebami ludzi pracy. Gdyby tak postępowały wszystkie związki zawodowe, nie byłoby potrzeby zawieszania ich działalności i czynienia dzisiaj gorzkie obrachunków z przeszłością.

Niestety, ludzie kierujący apodyktycznie największym związkiem budującym te nadziei wśród robotników, którzy go poparli, najboleśniej ich zawiedli. Taka jest obiektywna prawda, mimo, że do dziś nie

wszyscy chcą się rozstać z początkowymi złudzeniami. I jest to nawet zrozumiałe. Zbyt wiele serca i nadziei włożyli w ten związek, by uznać teraz bez oporów jego porażkę. Byli to nadzieje uzasadnione, bowiem „Solidarność” przywróciła dawny blask zasadzie związkowej niezależności i samorządności związku wobec władz administracyjnych i gospodarczych. Pozwalało to przypuszczać, że taki związek zajmie się skutecznie interesami pracowników, że będzie przeciwwagą i poważnym partnerem administracji państwowej i gospodarczej, a tym samym — mocnym oparciem dla jego członków.

O takim związku niektórzy członkowie „Solidarności” marzą nadal i tak, a nie inni chcieliby mieć w przyszłości. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, że takiego związku, od czasu gdy liderzy „Solidarności” wzięli kurs na konfrontację z władzą, już nie było. I do nich, a nie do stanu wojennego trzeba mieć pretensję, że „Solidarność” nie spełniła związanych z nią nadziei wielomilionowej rzeszy członków. Drugi cios zgotowała jej również własne kierownictwo, karykaturalnie kopiując najgorsze błędy starych związków branżowych. Bo czymże innym była krajowa centralizacja struktury organizacyjnej tego związku, potężny, 40-tysięczny aparat etatowy, który nie liczył się z opinią „dół”, całkowita uległość wobec dyspozycji krajowych i zagranicznych ośrodków antysocjalistycznych? W tych warunkach stan wojenny był tylko przypieczętowaniem klęski, jaką związek ten sam sobie zgotował.

W dyskusji członkowie „Solidarności” wypowiadają niekiedy opinie, że o przyszłości związków zawodowych dyskusować nie będą, gdyż swoje stanowisko dawno określili i jedynie czego oczekują, to reaktywowania swojej organizacji w dawnym kształcie. Można i tak, ale w świetle realiów politycznych i społecznych interesów mają rację ci członkowie „Solidarności”, którzy zdają sobie sprawę, że nie po to wprowadzony został stan wojenny, żeby po jego zniesieniu mogły powrócić dawne zagrożenia, jakie ruch ten stwarzał dla ustroju, narodu i państwa. Im wcześniej wszyscy to rozumiemy, tym łatwiej będzie nam się porozumieć w sprawie takich celów i zasad działania odrodzonych związków zawodowych, które nie będą zawodzić ludzkich nadziei. (KAR) LUCJAN PRACKI

Komu potrzebny jest stary rolnik?

Wieloletni rolnik, który budzi dzisiaj najwięcej konfliktów rodzinnych na tle przekazywania gospodarstwa spadkobiercom za swego życia. Czy tylko właśnie ten stary ojciec, ten stary rolnik jest zawsze przyczyną konfliktu?

W kilku ostatnich reportażach telewizyjnych pokazano nam zacietrzewienie starego ojca i matki w stosunku do swych następców. Pokazano również zacietrzewienie tych młodych ludzi. To ich słowa: „Ja tam ojca czy matki nie zamierzam przeproszać i błagać. Ziemia, mam rodziców, a spowodować możemy to tylko my, młodzi i silni, bo rodzice są już do tego niezdolni, państwo

gwarantuje im rentę lub emeryturę i mogą sobie żyć”. Czy można zmienić nawyki i mentalność starego człowieka w kilka dni lub miesięcy? Czy któryś z wybitnych socjologów, psychologów może dać na to pytanie odpowiedź twierdzącą?

Nie jestem zwolennikiem, a by dzieci były uzależnione od woli lub kaprysu starego ojca. Wiem, że ziemia musi rościć, a do tego potrzebne są młode i silne ręce poparte wiedzą fachową i ambicją zawodową. Trzeba dzieci uczynić w tych przypadkach mniej zależnymi od woli rodziców. Ale wymagać od tych dzieci spełnienia obowiązków wobec rodziców, przede wszystkim obowiązków w sferze moralnej. Młody, często uważający się za inteligenta i człowieka kulturalnego powinien wiedzieć, że najwyższą i najcenniejszą oznaką dobrego wychowania i kultury osobistej człowieka jest umiejętność poszanowania drugiego człowieka, szczegól-

nie rodziców, umiejętność tolerancji wad rodziców (oni żyli w innych warunkach i świecie), umiejętność rezygnacji ze swych słusznych racji w imię osiągnięcia swego celu — stał się właścicielem gospodarstwa rolnego.

Rodzice, tak jak ich dzieci, nie są wieczni. Jest koniecznością, aby dzieci potrafiły zapewnić zgodne życie rodzicom. Stał ich na to. Za kilkadziesiąt lat oni znajdą się w takiej samej sytuacji jak ich dzisiejsi ojcowie z tą tylko różnicą, że ulegnie zmianie tradycja rodzinna, sposób nabywania gospodarstw rolnych i wiele, wiele innych rzeczy. Będzie łatwiej zrozumieć dzisiejszym młodym rolnikom fakt, że po osiągnięciu wieku starczego, będą musieli zżyć swoje prawa na rzecz swoich dzieci. W większości rodzin dzieci ubiegające się o prawa do gospodarowania przez szereg lat nie były związane z tymi gospodarstwami rolnymi. Pracowały i tu, i tam. Często objeżdżali pół Polski. Raptem poczuły wielkie powołanie do gospodarstwa rolnego. Czyż można się dziwić, że ten stary ojciec, wraz ze swoimi wadami i zaletami, trochę zwątpił w przydatność syna do prowadzenia gospodarstwa rolnego? Czy syn lub córka, po kilku latach nie zostawił gospodarstwa tak jak zostawił kilka poprzednich miejsc swojej pracy? Może chce pokierować jeszcze gospodarstwem do czasu, aż się przekona, że syn lub córka będzie dobrym rolnikiem, a gospodarstwo trafi w dobre ręce?

PIOTR SZWED LIPINY

Zapukajcie do naszych drzwi

Dawno już przebrzmiał ostatni dzwonek szkolny ucił gwar na długich korytarzach, dawno staro z tablicy ostatnie słowa pisane jej ręką. Została samotność. Czasami przejrzy laurki w wesołe, kolorowe kwiaty, przypomni każdą okoliczność, gdy je odbierała w uroczystych dniach nauki w szkole. Teraz święta przychodzi, mijają i nikt z jej dawnych uczniów nie zapuka do drzwi. A przecież uczyła w białostockich szkołach dwadzieścia pięć lat.

Za innymi drzwiami i w innym domu żyje samotna kobieta, która nie jest już w stanie niczego załatwić. Siły uciekają, nie cieszy, na nie nie czeka. Sąsiedzi postawiają pod drzwiami butelkę mleka, weźmie ją gdy już uczyni kroki na korytarzu, znowu zamknie się na klucz.

Ludzie, którzy kiedyś coś znaczyli i pracowali, a których los pozbawił drugiego człowieka, z którym mogliby do końca spójnić swoje życie, zostali samotni i zapomniani. Odwieźli ich niedawno członkowie komisji zdrowia i opieki społecznej z Komitetu Osiedlowego Nr 21. Komitet ten obejmie swą działalność w Śródmieściu Białegostoku, m.in. ulice Sienkiewicza, Prąchniaka, Rynek Książki, Ostrowskiego, część Lipowej. Na tych ulicach zawsze było i gwaru, a mimo to są ludzie, którzy żyli tu tak pustelnicy.

Takich samotnych, starszych ludzi jest w tym rejonie ulic czterdziestu trzech. Wielu z nich, mimo że ma skromne emerytury, nie żąda pomocy materialnej. Dróżny jest im czystość, trochę zainteresowania ich życiem, pomoc w załatwianiu najważniejszych spraw, z którymi sami poradzić nie mogą. Najczęściej nikt nie wyobraża sobie ile dla nich znaczy wizyta kogoś, kto okaze choć trochę serca. Wiele z nich nie ma rodziny i zdrowia, któremu przewodniczą Aurelia Grześkiewicz, stara się o zapewnienie im

pomocy. Szesć osób wymaga jej bezwzględnie, jedenaście oczekuje pomocy. Na razie tylko do dwóch przychodzi opiekunka z PCK. Starania o miejsce w domu opieki społecznej dla kobiety starej i niezdolnej, mieszkającej samotnie w centrum miasta, nie przynoszą rezultatu. Na pisma i wnioski przychodzi odmowne odpowiedzi.

Są to przykłady tylko z jednej dzielnicy. Ludzi starych i samotnych mamy w mieście wielu. Samotność jest coraz powszechniejszym zjawiskiem.

Jeśli usłyszymy, że gdzieś na świecie są bezgranicznie samotni ludzie, na pewno przełujemy się tym faktem, a nawet dziwimy, że taka kompletna obojętność panuje wokół. Przecież mamy jednak, czyż tak bardzo obchodzić nas będzie mieszkający obok nas, często tuż za ścianą, człowiek oczekujący rady, pomocy, zwykłego zainteresowania?

Na swoje usprawiedliwienie możemy powiedzieć, że zabiegani i z troskami mamy mało czasu dla swoich najbliższych i dla siebie. Ale to nie jest usprawiedliwienie wystarczające.

Do kogo więc skierować apel o pomoc ludziom samotnym? Może do tych, którzy odchodzą teraz, na wcześniejsze emerytury, mają więcej czasu i trochę zapasu do społecznej działalności? Może do starszych wychowanków domów dziecka, do tej właśnie młodzieży pozbawionej swoich rodzin, a przez to rozumiejącej co to znaczy nie mieć nikogo bliskiego?

Wszyscy stary i kiedyś wśród nas, pracowali z nami przy jednym warsztacie, przy sąsiednim biurku, uczyli w sąsiedniej klasie, świadczyli nam usługi póki sił starczyło. Dziś jesteśmy winni im naszą pomoc.

ANNA ZAREMBINA



Składanie i oprawianie książek wykonuje zespół Renaty Luks.

Więcej książek

Gazety i czasopisma stanowią 25 proc. produkcji Białostockich Zakładów Graficznych. Reszta to przede wszystkim książki i w niewielkiej części etykiety, plakaty, afisze, programy itp.

W dziale gazetowym Zakładów drukuje się „Gazeta Współczesna”, „Kontakty”, „Krajobrazy”, warszawski tygodnik katolicki „Lad”, „Mała Delta” dla dzieci i „Niwa”. Warto przy tym dodać, że od 23 bm. „Niwa” drukowana będzie na rotacji, nie — jak dotychczas — na arkuszowych maszynach typograficznych.

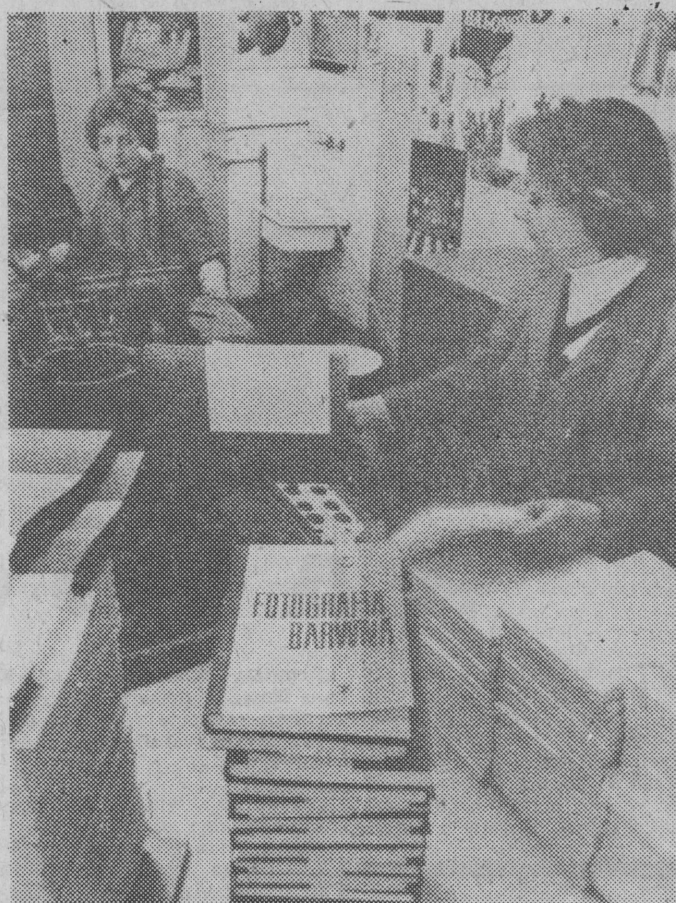
Jeśli chodzi o książki, to w ub. roku BZGraf. wyprodukowało 160 tytułów o łącznym nakładzie 2,3 mln egzemplarzy. Były to podręczniki szkolne i akademickie, wydawnictwa popularnonaukowe, beletrystyka. Zakłady współpracują z ponad dwudziestoma wydawnictwami, przede wszystkim zaś z Państwowym Wydawnictwem Naukowym, Ludową Spółdzielnią Wydawniczą, Wydawnictwami Szkolnymi i Pedagogicznymi, „Naszą Księgarnią”, Młodzieżową Agencją Wydawniczą, Państwowym Instytutem Wydawniczym, Wydawnictwami Artystycznymi i Filmowymi oraz Państwowym Zakładem Wydawnictw Lekarskich.

W roku bieżącym, wychodząc naprzeciw postulatowi premiera o zwiększenie produkcji książek w wysokości 25 proc., Białostockie Zakłady Graficzne zawarły dodatkowe umowy z wydawnictwami. Wydrukują się 100 tys. podręczników szkolnych i sześć tomów „Winieta” Karola May, w nakładzie 50 tys. Informacja ta ucieszy niewątpliwie młodzież. Łącznie w planie Zakładów znajduje się 200 tytułów książek o nakładzie ponad 2,6 mln egzemplarzy.

Jakie książki powstają w białostockich Zakładach? Wymień tu można „Dzieje sześciu pojęć” Tatarkiewicza, nakładem PWN, „Albo, albo” Kierkegarda, również tego samego wydawnictwa. Drukują się książki dla młodzieży „Podróż za jeden uśmiech” i „Podróż profesora Sanku”. Rarytasem była niewątpliwie miniaturka „Utwory rubasne” Mikołaja Reja, nakładem Krajowej Agencji Wydawniczej. W tej samej serii ukaza się „Słynne kurtyzany”, zamówione przez Wydawnictwo Artystyczne i Filmowe.

Zakłady mają znane trudności z papierem, farbami, częściami zamiennymi do maszyn i urządzeń itp. Radzą sobie jednak z planem, przy zmniejszonym zatrudnieniu i bez godzin nadliczbowych. (a)

Fot. Zdzisław Lenkiewicz



Podręcznik „Fotografia barwna” otrzymuje twardą okładkę.



Maszynista typograficzny, Aleksander Jurowiec, drukuje książki.

Turystyka

Wyjść na szerszy szlak

Turystyka — jak każda niemal dziedzina życia społecznego w kraju przeżywa również kryzys. Mówiono o tym na ostatnim posiedzeniu plenarnym Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Białymstoku. Pierwsze symptomy kryzysu pojawiły się zresztą o wiele wcześniej, a w ostatnim okresie zwiększyło się tylko jego natężenie.

W ubiegłym roku działało na Białostocczyźnie 281 kół (o cztery mniej w porównaniu do roku 1980) skupiających ponad 14 tys. osób (o 2 tys. mniej niż w roku 1980).

Nie był to jednak gwałtowny spadek zainteresowań turystyki. Mimo trudnej sytuacji społeczno-gospodarczej, kół, klubów oraz oddziałów PTTK zorganizowały 985 imprez, w których udział wzięło ponad 23 tys. osób, w tym ponad 15 tys. stanowiła młodzież. Największą popularnością cieszyły się wędrowniki piesze — 413 imprez z 8 tys. osób. Następne miejsce pod względem popularności zajmują rajdy kolarskie. Dzięki „dwóm kółkom” ponad 2 tys. turystów zwiedziło Białostocczyznę i kraj.

Podstawowymi założeniami PTTK jest rozwijanie krajoznawstwa, ochrony przyrody, opieki nad zabytkami. Krajoznawstwo było upowszechniane w ramach imprez przed wszystkim poprzez pogadanki, występy, konkursy oraz imprezy i wycieczki. Turysty korzystali z pięciu punktów „Informacji turystycznej”, trzech poradni i 13 bibliotek. Jednostki te obsłużyły 36 tys. osób.

Turystyczny regres trwa w zakładach pracy. Uczestnictwo ludzi pracy w wycieczkach, rajdach i wędrowniach zmalało. Wpłynęła na to mała operatywność w tej dziedzinie związków zawodowych i mniejsze możliwości korzystania z funduszy socjalnych na działalność turystyczną. Oczywiście wśród cieni były i blaski. Zorganizowano m.in. w roku ubiegłym bieg narciarski „Merkurowo” (Oddział PTTK przy WPHW), ogólnopolski spływ kajakowy służby zdrowia (Woj. Szpital Zespolony w Białymstoku) rajd szlakami walcu wędrowników Białostocczyzny (BZPW im. Sierżana) i kulig północny kolejarzy (ZNTK Łapy).

Piętnaście osiedlowych kół PTTK skupia prawie 700 członków. Niestety, ilość zorganizowanych wycieczek, rajdów zmniejszyła się, ale w sporym stopniu miało na to wpływ wzrost cen. Wszystko to ma szczególne wymowy w kontekście faktów, iż przed paroma laty dorosła ludność naszego kraju przeznaczała na aktywny wypoczynek — średnio zaledwie 15 minut dziennie! A „zapotrzebowanie” organizmu na sport wynosi — zdaniem lekarzy — 3 godziny dla dzieci i młodzieży, 60 minut dla osób w wieku aktywności zawodowej i 2 godziny dla emerytów.

Działalność PTTK zmierzająca do przeciwdziałania kryzysu w turystyce została już podjęta. Mając na uwadze dalekosiężne cele trzeba przede wszystkim zająć się dniem niekorzystnym. W obecnej sytuacji niekwestionowany priorytet dotyczy musi rajdów pieszych, rowerowych, spływów kajakowych z własnym namiotem i wyżywieniem. Tani wypoczynek to przede wszystkim camping, pola namiotowe. Trzeba też dbać o dostosowanie turystyki do realiów i społecznych dążeń, do skrócenia kosztów najtańszego wypoczynku z budżetem rodzinnym.

Wychodzenie turystyki i kryzysowego szlaku będzie z pewnością zadaniem trudnym, obrosłym różnorodnymi warunkami. O skuteczności działań decydować jednak będą ludzie. I tutaj znając obojętność działaczy białostockiego środowiska PTTK można powiedzieć, iż bez większych przeszkód wyprowadzą turystykę na szersze szlaki.

L. TARASIEWICZ

Prawnik informuje

Renta z tytułu choroby zawodowej

Czy w przypadku przejścia na rentę na skutek choroby zawodowej przysługują jakieś preferencje? (Stanisław K. Białystok).

Pracownikowi, który został zaliczony do jednej z grup inwalidów wskutek wypadku przy pracy, wypadku w drodze do pracy lub z pracy albo wskutek choroby zawodowej, przysługują uprawnienia rentowe określone w ustawie z 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach pieniężnych z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (Dz. U. nr 20, poz. 105). W razie zaliczenia do I lub II grupy inwalidów renta wynosi 100 proc. podstawy jej wymiaru, a w razie zaliczenia do III grupy — 65 proc.

Ponadto osobie uprawnionej do renty inwalidzkiej przysługują dodatki rodzinne i dodatki z tytułu zaliczenia do I grupy inwalidów na zasadach ogólnie obowiązujących. Jeżeli uprawnionym do renty inwalidzkiej jest pracownik objęty przepisami o zaopatrzeniu emery-

talnym pracowników kolejowych, przysługują mu przewidziane tymi przepisami szczególne świadczenia dodatkowe.

W razie zbiegu prawa do renty wypadkowej na podstawie wstępującej ustawy oraz do emerytury na podstawie innych przepisów, wypłaca się uprawnionemu według jego wyboru albo rentę inwalidzką powiększoną o połowę emerytury albo emeryturę powiększoną o połowę renty inwalidzkiej.

Renty z tytułu wypadku przy pracy lub choroby zawodowej nie ulegają zawieszeniu lub ograniczeniu w razie osiągnięcia przez rentownika z tytułu zatrudnienia albo dochodu z innych źródeł.

Jeżeli niezdolność do podjęcia jakiegokolwiek pracy, spowodowana wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową, ma charakter przemijający, pracownik, po wyczerpaniu okresu zasiłkowego, uprawniony jest do renty chorobowej (na okres do 12 miesięcy), przy czym wysokość tej renty, jako wypadkowej, wynosi 100 proc. podstawy jej wymiaru.

Wykaz chorób zawodowych określa załącznik do rozporządzenia Rady Ministrów z 20 listopada 1974 r. (Dz. U. nr 45, poz. 271). Organem uprawnionym do wydania decyzji stwierdzającej chorobę zawodową jest państwowy wojewódzki inspektor sanitarny. Natomiast inwalidztwo i jego związek z wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową ustalają komisje lekarskie do spraw inwalidztwa i zatrudnienia w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych.

Wędrujące bobry

W roku ubiegłym informowaliśmy czytelników o bobrach, które zanieśli się wódz stawów na Popielewie, należącym do PGR w Krynicy. Mimo iż bobry miały tam naturalny spokój, opuściły tereny stawów i przemieszczały się w kierunku stawów, w których warunki życia były lepsze. Wobec tego woda w stawach stała się brudna, a bobry zaczęły ją zanieczyszczać. Wobec tego woda w stawach stała się brudna, a bobry zaczęły ją zanieczyszczać. Wobec tego woda w stawach stała się brudna, a bobry zaczęły ją zanieczyszczać.

Przy okazji warto nadmienić, że kierownictwo PGR w Krynicy wykazuje wyjątkową troskę o środowisko. Jest to ostateczna decyzja o rozporządzeniu i naprawie niektórych elementów grobli przy ulicy 101. la. Komentarz zbyczny. (P)

JERZY KRASS

Fachowcy-rolnikom

Zabiegi pielęgnacyjne na plantacjach ziemniaków

Chwasty w ziemniakach mogą być niszczone metodami mechanicznymi lub mechaniczno-chemicznymi. W tym roku ze względu na mały asortyment preparatów należy maksymalnie ograniczyć chemię, zwalczając chwasty w ziemniakach.

Zabiegi pielęgnacyjne walczy mechanizmy. Mechanizmy mechaniczne mogą być w pełni skuteczne, jeżeli będą starannie i terminowo wykonane. W związku z tym w okresie od sadzenia do wschodów plantacje ziemniaków powinno się dwu lub trzykrotnie obredlać z równoczesnym stosowaniem brzoń-chwastownika (z odwróconymi ku dolowi krótkimi zębami) lub brzoń lekkiej. Samo bronowanie bez uprzedniego obredlenia może spowodować wyciągnięcie na powierzchnię pływcy posadzonych bulw, okaleczenie kielków i porażenie chorobami wirusowymi lub bakterijnymi. Pierwsze bronowanie należy wykonać po 5-7

dniach od posadzenia ziemniaków, a następnie w odstępach cotygodniowych. Ostatnie obredlenie i bronowanie wykonuje się tuż przed wschodami ziemniaków. Po wschodach aż do zwrócenia rzędów należy wykonać dwukrotne obredlenie.

Mechaniczne zabiegi pielęgnacyjne stosowane od wschodów do zwrócenia rzędów mogą jednak powodować przenoszenie chorób wirusowych, grzybowych lub bakteryjnych. Dlatego na plantacjach nasiennej powinno się stosować kompleksową metodę mechaniczno-chemiczną. Polega ona na zastosowaniu do czasu wschodów trzykrotnego obredlenia i bronowania. Tuż przed wschodami opryskuje się plantację Afałonem w ilości 2 kg/ha rozpuszczonym w 400-600 litrach wody (na świeżo wżrzoną rolę po obredzeniu i bronowaniu).

Po opryskaniu, aż do początku zwrócenia rzędów nie powinno się wykonywać mechanicznych zabiegów pielęgnacyjnych. Jedynie w przypadku długotrwałych deszczów na glebach bardziej zlewnych mogą być konieczne zabiegi pielęgnacji mechanicznej w celu przewietrzenia gleby.

Należy pamiętać również, że najlepsze efekty niszczenia chwastów można osiągnąć tylko w przypadku systematycznej walki z chwastami w całym płodozmianie.

Inż. NADZIEJA OSIPIUK
WOPR Białystok

Nieosągalna cisza?

Specjaliści Instytutu Techniki Budowlanej opracowali wiele rozwiązań technicznych, które pozwalają na bardziej skuteczne chronienie pomieszczeń mieszkalnych przed hałasem. Jednak rozwiązania te są w zbyt małym stopniu wykorzystywane w praktyce przez projektantów budowlanych, którzy znajdują się oni w sytuacji ludzi oczekujących na mieszkania, dla których niepożądane dźwięki nie stanowią jeszcze problemu? Użytkownicy mieszkań bowiem bezpośrednio przekonać się mogą, że hałas może być jednak problemem budownictwa przemysłowego, mimo, że nie najważniejszym i nie jedynym, zważywszy na dzisiejszą ogólną sytuację tegoż budownictwa.

W ITB ocenia się, że w wielu przypadkach nawet prawidłowo zaprojektowana i wykonana izolacja ścian między mieszkaniami nie spełnia swego zadania. Dźwięki przenikają przez stropy, kanały wentylacyjne, instalacje itp. Słowem — izolacja nie jest pełna. Nie oznacza to jednak, że brakuje możliwości jej wykonania. Instytut przekazał do stosowania w budownictwie opracowania dotyczące zabezpieczenia akustycznego zespołów cieplnych, wentylacji mechanicznej, kabin sanitarnych, drzwi, stacji transformatorowych itp. Powstały także udoskonalone rozwiązania przegród ściennych i stropów, zapewniające wymagana izolacyjność akustyczną.

Ta niechęć do ochrony przed hałasem wynika być może z faktu, że obecne normy i przepisy dotyczące tylko ochrony akustycznej mieszkań, a nie pomieszczeń znajdujących się w poszczególnych mieszkaniach. Przepisy i normy nie podają w tym zakresie żadnych wymagań. Specjaliści proponują uregulowanie tych kwestii. Trudno łączyć wszystkie nadzieje z przepisami, ale jak dotychczas samo przekonanie o szkodliwości hałasu, w co prawdopodobnie nikt nie wątpi — nie przynosiło pożądanych efektów. (PAP)

W tym celu należy przede wszystkim wykonać badania i oceny, które pozwolą na bardziej skuteczną izolację ścian między mieszkaniami, nie spełnia swego zadania. Dźwięki przenikają przez stropy, kanały wentylacyjne, instalacje itp. Słowem — izolacja nie jest pełna. Nie oznacza to jednak, że brakuje możliwości jej wykonania. Instytut przekazał do stosowania w budownictwie opracowania dotyczące zabezpieczenia akustycznego zespołów cieplnych, wentylacji mechanicznej, kabin sanitarnych, drzwi, stacji transformatorowych itp. Powstały także udoskonalone rozwiązania przegród ściennych i stropów, zapewniające wymagana izolacyjność akustyczną.

Ta niechęć do ochrony przed hałasem wynika być może z faktu, że obecne normy i przepisy dotyczące tylko ochrony akustycznej mieszkań, a nie pomieszczeń znajdujących się w poszczególnych mieszkaniach. Przepisy i normy nie podają w tym zakresie żadnych wymagań. Specjaliści proponują uregulowanie tych kwestii. Trudno łączyć wszystkie nadzieje z przepisami, ale jak dotychczas samo przekonanie o szkodliwości hałasu, w co prawdopodobnie nikt nie wątpi — nie przynosiło pożądanych efektów. (PAP)

W tym celu należy przede wszystkim wykonać badania i oceny, które pozwolą na bardziej skuteczną izolację ścian między mieszkaniami, nie spełnia swego zadania. Dźwięki przenikają przez stropy, kanały wentylacyjne, instalacje itp. Słowem — izolacja nie jest pełna. Nie oznacza to jednak, że brakuje możliwości jej wykonania. Instytut przekazał do stosowania w budownictwie opracowania dotyczące zabezpieczenia akustycznego zespołów cieplnych, wentylacji mechanicznej, kabin sanitarnych, drzwi, stacji transformatorowych itp. Powstały także udoskonalone rozwiązania przegród ściennych i stropów, zapewniające wymagana izolacyjność akustyczną.

Ta niechęć do ochrony przed hałasem wynika być może z faktu, że obecne normy i przepisy dotyczące tylko ochrony akustycznej mieszkań, a nie pomieszczeń znajdujących się w poszczególnych mieszkaniach. Przepisy i normy nie podają w tym zakresie żadnych wymagań. Specjaliści proponują uregulowanie tych kwestii. Trudno łączyć wszystkie nadzieje z przepisami, ale jak dotychczas samo przekonanie o szkodliwości hałasu, w co prawdopodobnie nikt nie wątpi — nie przynosiło pożądanych efektów. (PAP)

W tym celu należy przede wszystkim wykonać badania i oceny, które pozwolą na bardziej skuteczną izolację ścian między mieszkaniami, nie spełnia swego zadania. Dźwięki przenikają przez stropy, kanały wentylacyjne, instalacje itp. Słowem — izolacja nie jest pełna. Nie oznacza to jednak, że brakuje możliwości jej wykonania. Instytut przekazał do stosowania w budownictwie opracowania dotyczące zabezpieczenia akustycznego zespołów cieplnych, wentylacji mechanicznej, kabin sanitarnych, drzwi, stacji transformatorowych itp. Powstały także udoskonalone rozwiązania przegród ściennych i stropów, zapewniające wymagana izolacyjność akustyczną.

Ta niechęć do ochrony przed hałasem wynika być może z faktu, że obecne normy i przepisy dotyczące tylko ochrony akustycznej mieszkań, a nie pomieszczeń znajdujących się w poszczególnych mieszkaniach. Przepisy i normy nie podają w tym zakresie żadnych wymagań. Specjaliści proponują uregulowanie tych kwestii. Trudno łączyć wszystkie nadzieje z przepisami, ale jak dotychczas samo przekonanie o szkodliwości hałasu, w co prawdopodobnie nikt nie wątpi — nie przynosiło pożądanych efektów. (PAP)

W tym celu należy przede wszystkim wykonać badania i oceny, które pozwolą na bardziej skuteczną izolację ścian między mieszkaniami, nie spełnia swego zadania. Dźwięki przenikają przez stropy, kanały wentylacyjne, instalacje itp. Słowem — izolacja nie jest pełna. Nie oznacza to jednak, że brakuje możliwości jej wykonania. Instytut przekazał do stosowania w budownictwie opracowania dotyczące zabezpieczenia akustycznego zespołów cieplnych, wentylacji mechanicznej, kabin sanitarnych, drzwi, stacji transformatorowych itp. Powstały także udoskonalone rozwiązania przegród ściennych i stropów, zapewniające wymagana izolacyjność akustyczną.

Ta niechęć do ochrony przed hałasem wynika być może z faktu, że obecne normy i przepisy dotyczące tylko ochrony akustycznej mieszkań, a nie pomieszczeń znajdujących się w poszczególnych mieszkaniach. Przepisy i normy nie podają w tym zakresie żadnych wymagań. Specjaliści proponują uregulowanie tych kwestii. Trudno łączyć wszystkie nadzieje z przepisami, ale jak dotychczas samo przekonanie o szkodliwości hałasu, w co prawdopodobnie nikt nie wątpi — nie przynosiło pożądanych efektów. (PAP)

W tym celu należy przede wszystkim wykonać badania i oceny, które pozwolą na bardziej skuteczną izolację ścian między mieszkaniami, nie spełnia swego zadania. Dźwięki przenikają przez stropy, kanały wentylacyjne, instalacje itp. Słowem — izolacja nie jest pełna. Nie oznacza to jednak, że brakuje możliwości jej wykonania. Instytut przekazał do stosowania w budownictwie opracowania dotyczące zabezpieczenia akustycznego zespołów cieplnych, wentylacji mechanicznej, kabin sanitarnych, drzwi, stacji transformatorowych itp. Powstały także udoskonalone rozwiązania przegród ściennych i stropów, zapewniające wymagana izolacyjność akustyczną.

Ta niechęć do ochrony przed hałasem wynika być może z faktu, że obecne normy i przepisy dotyczące tylko ochrony akustycznej mieszkań, a nie pomieszczeń znajdujących się w poszczególnych mieszkaniach. Przepisy i normy nie podają w tym zakresie żadnych wymagań. Specjaliści proponują uregulowanie tych kwestii. Trudno łączyć wszystkie nadzieje z przepisami, ale jak dotychczas samo przekonanie o szkodliwości hałasu, w co prawdopodobnie nikt nie wątpi — nie przynosiło pożądanych efektów. (PAP)

W tym celu należy przede wszystkim wykonać badania i oceny, które pozwolą na bardziej skuteczną izolację ścian między mieszkaniami, nie spełnia swego zadania. Dźwięki przenikają przez stropy, kanały wentylacyjne, instalacje itp. Słowem — izolacja nie jest pełna. Nie oznacza to jednak, że brakuje możliwości jej wykonania. Instytut przekazał do stosowania w budownictwie opracowania dotyczące zabezpieczenia akustycznego zespołów cieplnych, wentylacji mechanicznej, kabin sanitarnych, drzwi, stacji transformatorowych itp. Powstały także udoskonalone rozwiązania przegród ściennych i stropów, zapewniające wymagana izolacyjność akustyczną.

Ta niechęć do ochrony przed hałasem wynika być może z faktu, że obecne normy i przepisy dotyczące tylko ochrony akustycznej mieszkań, a nie pomieszczeń znajdujących się w poszczególnych mieszkaniach. Przepisy i normy nie podają w tym zakresie żadnych wymagań. Specjaliści proponują uregulowanie tych kwestii. Trudno łączyć wszystkie nadzieje z przepisami, ale jak dotychczas samo przekonanie o szkodliwości hałasu, w co prawdopodobnie nikt nie wątpi — nie przynosiło pożądanych efektów. (PAP)

W tym celu należy przede wszystkim wykonać badania i oceny, które pozwolą na bardziej skuteczną izolację ścian między mieszkaniami, nie spełnia swego zadania. Dźwięki przenikają przez stropy, kanały wentylacyjne, instalacje itp. Słowem — izolacja nie jest pełna. Nie oznacza to jednak, że brakuje możliwości jej wykonania. Instytut przekazał do stosowania w budownictwie opracowania dotyczące zabezpieczenia akustycznego zespołów cieplnych, wentylacji mechanicznej, kabin sanitarnych, drzwi, stacji transformatorowych itp. Powstały także udoskonalone rozwiązania przegród ściennych i stropów, zapewniające wymagana izolacyjność akustyczną.

Ta niechęć do ochrony przed hałasem wynika być może z faktu, że obecne normy i przepisy dotyczące tylko ochrony akustycznej mieszkań, a nie pomieszczeń znajdujących się w poszczególnych mieszkaniach. Przepisy i normy nie podają w tym zakresie żadnych wymagań. Specjaliści proponują uregulowanie tych kwestii. Trudno łączyć wszystkie nadzieje z przepisami, ale jak dotychczas samo przekonanie o szkodliwości hałasu, w co prawdopodobnie nikt nie wątpi — nie przynosiło pożądanych efektów. (PAP)

W tym celu należy przede wszystkim wykonać badania i oceny, które pozwolą na bardziej skuteczną izolację ścian między mieszkaniami, nie spełnia swego zadania. Dźwięki przenikają przez stropy, kanały wentylacyjne, instalacje itp. Słowem — izolacja nie jest pełna. Nie oznacza to jednak, że brakuje możliwości jej wykonania. Instytut przekazał do stosowania w budownictwie opracowania dotyczące zabezpieczenia akustycznego zespołów cieplnych, wentylacji mechanicznej, kabin sanitarnych, drzwi, stacji transformatorowych itp. Powstały także udoskonalone rozwiązania przegród ściennych i stropów, zapewniające wymagana izolacyjność akustyczną.

Ta niechęć do ochrony przed hałasem wynika być może z faktu, że obecne normy i przepisy dotyczące tylko ochrony akustycznej mieszkań, a nie pomieszczeń znajdujących się w poszczególnych mieszkaniach. Przepisy i normy nie podają w tym zakresie żadnych wymagań. Specjaliści proponują uregulowanie tych kwestii. Trudno łączyć wszystkie nadzieje z przepisami, ale jak dotychczas samo przekonanie o szkodliwości hałasu, w co prawdopodobnie nikt nie wątpi — nie przynosiło pożądanych efektów. (PAP)

W tym celu należy przede wszystkim wykonać badania i oceny, które pozwolą na bardziej skuteczną izolację ścian między mieszkaniami, nie spełnia swego zadania. Dźwięki przenikają przez stropy, kanały wentylacyjne, instalacje itp. Słowem — izolacja nie jest pełna. Nie oznacza to jednak, że brakuje możliwości jej wykonania. Instytut przekazał do stosowania w budownictwie opracowania dotyczące zabezpieczenia akustycznego zespołów cieplnych, wentylacji mechanicznej, kabin sanitarnych, drzwi, stacji transformatorowych itp. Powstały także udoskonalone rozwiązania przegród ściennych i stropów, zapewniające wymagana izolacyjność akustyczną.

Ta niechęć do ochrony przed hałasem wynika być może z faktu, że obecne normy i przepisy dotyczące tylko ochrony akustycznej mieszkań, a nie pomieszczeń znajdujących się w poszczególnych mieszkaniach. Przepisy i normy nie podają w tym zakresie żadnych wymagań. Specjaliści proponują uregulowanie tych kwestii. Trudno łączyć wszystkie nadzieje z przepisami, ale jak dotychczas samo przekonanie o szkodliwości hałasu, w co prawdopodobnie nikt nie wątpi — nie przynosiło pożądanych efektów. (PAP)

W tym celu należy przede wszystkim wykonać badania i oceny, które pozwolą na bardziej skuteczną izolację ścian między mieszkaniami, nie spełnia swego zadania. Dźwięki przenikają przez stropy, kanały wentylacyjne, instalacje itp. Słowem — izolacja nie jest pełna. Nie oznacza to jednak, że brakuje możliwości jej wykonania. Instytut przekazał do stosowania w budownictwie opracowania dotyczące zabezpieczenia akustycznego zespołów cieplnych, wentylacji mechanicznej, kabin sanitarnych, drzwi, stacji transformatorowych itp. Powstały także udoskonalone rozwiązania przegród ściennych i stropów, zapewniające wymagana izolacyjność akustyczną.

Ta niechęć do ochrony przed hałasem wynika być może z faktu, że obecne normy i przepisy dotyczące tylko ochrony akustycznej mieszkań, a nie pomieszczeń znajdujących się w poszczególnych mieszkaniach. Przepisy i normy nie podają w tym zakresie żadnych wymagań. Specjaliści proponują uregulowanie tych kwestii. Trudno łączyć wszystkie nadzieje z przepisami, ale jak dotychczas samo przekonanie o szkodliwości hałasu, w co prawdopodobnie nikt nie wątpi — nie przynosiło pożądanych efektów. (PAP)

W tym celu należy przede wszystkim wykonać badania i oceny, które pozwolą na bardziej skuteczną izolację ścian między mieszkaniami, nie spełnia swego zadania. Dźwięki przenikają przez stropy, kanały wentylacyjne, instalacje itp. Słowem — izolacja nie jest pełna. Nie oznacza to jednak, że brakuje możliwości jej wykonania. Instytut przekazał do stosowania w budownictwie opracowania dotyczące zabezpieczenia akustycznego zespołów cieplnych, wentylacji mechanicznej, kabin sanitarnych, drzwi, stacji transformatorowych itp. Powstały także udoskonalone rozwiązania przegród ściennych i stropów, zapewniające wymagana izolacyjność akustyczną.

Ta niechęć do ochrony przed hałasem wynika być może z faktu, że obecne normy i przepisy dotyczące tylko ochrony akustycznej mieszkań, a nie pomieszczeń znajdujących się w poszczególnych mieszkaniach. Przepisy i normy nie podają w tym zakresie żadnych wymagań. Specjaliści proponują uregulowanie tych kwestii. Trudno łączyć wszystkie nadzieje z przepisami, ale jak dotychczas samo przekonanie o szkodliwości hałasu, w co prawdopodobnie nikt nie wątpi — nie przynosiło pożądanych efektów. (PAP)

W tym celu należy przede wszystkim wykonać badania i oceny, które pozwolą na bardziej skuteczną izolację ścian między mieszkaniami, nie spełnia swego zadania. Dźwięki przenikają przez stropy, kanały wentylacyjne, instalacje itp. Słowem — izolacja nie jest pełna. Nie oznacza to jednak, że brakuje możliwości jej wykonania. Instytut przekazał do stosowania w budownictwie opracowania dotyczące zabezpieczenia akustycznego zespołów cieplnych, wentylacji mechanicznej, kabin sanitarnych, drzwi, stacji transformatorowych itp. Powstały także udoskonalone rozwiązania przegród ściennych i stropów, zapewniające wymagana izolacyjność akustyczną.

Ta niechęć do ochrony przed hałasem wynika być może z faktu, że obecne normy i przepisy dotyczące tylko ochrony akustycznej mieszkań, a nie pomieszczeń znajdujących się w poszczególnych mieszkaniach. Przepisy i normy nie podają w tym zakresie żadnych wymagań. Specjaliści proponują uregulowanie tych kwestii. Trudno łączyć wszystkie nadzieje z przepisami, ale jak dotychczas samo przekonanie o szkodliwości hałasu, w co prawdopodobnie nikt nie wątpi — nie przynosiło pożądanych efektów. (PAP)

W tym celu należy przede wszystkim wykonać badania i oceny, które pozwolą na bardziej skuteczną izolację ścian między mieszkaniami, nie spełnia swego zadania. Dźwięki przenikają przez stropy, kanały wentylacyjne, instalacje itp. Słowem — izolacja nie jest pełna. Nie oznacza to jednak, że brakuje możliwości jej wykonania. Instytut przekazał do stosowania w budownictwie opracowania dotyczące zabezpieczenia akustycznego zespołów cieplnych, wentylacji mechanicznej, kabin sanitarnych, drzwi, stacji transformatorowych itp. Powstały także udoskonalone rozwiązania przegród ściennych i stropów, zapewniające wymagana izolacyjność akustyczną.

Ta niechęć do ochrony przed hałasem wynika być może z faktu, że obecne normy i przepisy dotyczące tylko ochrony akustycznej mieszkań, a nie pomieszczeń znajdujących się w poszczególnych mieszkaniach. Przepisy i normy nie podają w tym zakresie żadnych wymagań. Specjaliści proponują uregulowanie tych kwestii. Trudno łączyć wszystkie nadzieje z przepisami, ale jak dotychczas samo przekonanie o szkodliwości hałasu, w co prawdopodobnie nikt nie wątpi — nie przynosiło pożądanych efektów. (PAP)

W tym celu należy przede wszystkim wykonać badania i oceny, które pozwolą na bardziej skuteczną izolację ścian między mieszkaniami, nie spełnia swego zadania. Dźwięki przenikają przez stropy, kanały wentylacyjne, instalacje itp. Słowem — izolacja nie jest pełna. Nie oznacza to jednak, że brakuje możliwości jej wykonania. Instytut przekazał do stosowania w budownictwie opracowania dotyczące zabezpieczenia akustycznego zespołów cieplnych, wentylacji mechanicznej, kabin sanitarnych, drzwi, stacji transformatorowych itp. Powstały także udoskonalone rozwiązania przegród ściennych i stropów, zapewniające wymagana izolacyjność akustyczną.

Ta niechęć do ochrony przed hałasem wynika być może z faktu, że obecne normy i przepisy dotyczące tylko ochrony akustycznej mieszkań, a nie pomieszczeń znajdujących się w poszczególnych mieszkaniach. Przepisy i normy nie podają w tym zakresie żadnych wymagań. Specjaliści proponują uregulowanie tych kwestii. Trudno łączyć wszystkie nadzieje z przepisami, ale jak dotychczas samo przekonanie o szkodliwości hałasu, w co prawdopodobnie nikt nie wątpi — nie przynosiło poż

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

Teatr Dramatyczny im. A. W. Wierzyńskiego. W programie: "Początek zimy", "Złoty wiek", "Początek zimy", "Złoty wiek".

KINA

"Północny" - "Złoty wiek" cz. I i II, prod. polsk., kol. (od 12), godz. 14.15, 17.15, 19.45.
"Pan Wołodyjowski" - "Złoty wiek" cz. I i II, prod. polsk., kol. (od 12), godz. 14.15, 17.15, 19.45.

KINA W WOJEWÓDZTWACH

Białostocki - "Złoty wiek" cz. I i II, prod. polsk., kol. (od 12), godz. 14.15, 17.15, 19.45.
Białostocki - "Złoty wiek" cz. I i II, prod. polsk., kol. (od 12), godz. 14.15, 17.15, 19.45.

ROMAŃSKIM

"Północny" - "Złoty wiek" cz. I i II, prod. polsk., kol. (od 12), godz. 14.15, 17.15, 19.45.
"Pan Wołodyjowski" - "Złoty wiek" cz. I i II, prod. polsk., kol. (od 12), godz. 14.15, 17.15, 19.45.

SUWAŁSKIM

"Północny" - "Złoty wiek" cz. I i II, prod. polsk., kol. (od 12), godz. 14.15, 17.15, 19.45.
"Pan Wołodyjowski" - "Złoty wiek" cz. I i II, prod. polsk., kol. (od 12), godz. 14.15, 17.15, 19.45.

W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe - "Złoty wiek" cz. I i II, prod. polsk., kol. (od 12), godz. 14.15, 17.15, 19.45.
Muzeum Okręgowe - "Złoty wiek" cz. I i II, prod. polsk., kol. (od 12), godz. 14.15, 17.15, 19.45.

Radio i TV

RADIO

Wydawanie: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

TELEWIZJA

PROGRAM I

Wydawanie: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

PROGRAM II

Wydawanie: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

PROGRAM III

Wydawanie: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

PROGRAM IV

Wydawanie: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

PROGRAM V

Wydawanie: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

PROGRAM VI

Wydawanie: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

PROGRAM VII

Wydawanie: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

PROGRAM VIII

Wydawanie: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

PROGRAM IX

Wydawanie: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

PROGRAM X

Wydawanie: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

PROGRAM XI

Wydawanie: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

PROGRAM XII

Wydawanie: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

ROZNE

MAŁŻEŃSTWO lekarza zatrudnia pomoc dozorczą lub na stałe do 13-letniego dziecka. Podać dowód 12 m. si. (po piętnastu).

PILNE poszukuje wykwalifikowanej krawcowej. Tel. 206-10 (godz. 17-18). Złobowska.

ZŁOTE obrączki - sprzedam. Tel. 311-81.

PSZCZOŁY w Białymstoku lub okolicy - kupię. Osiński: Biuro Ogłoszeń nr 4062.

MŁDZI, bezdzietne małżeństwo poszukuje mieszkania w Białymstoku. Tel. 41-24-47.

POSZUKUJE mieszkania M-2 lub M-3 na okres 2 lat. Tel. 210-35.

M-3 w śródmieściu - sprzedam. Osiński: Biuro Ogłoszeń nr 4049.

M-4 własnościowe - pilnie sprzedam. Osiński: Biuro Ogłoszeń nr 4058.

DOM, letnią kuchnię, ogród, zabudowę na mieszkanie własnościowe lub sprzedam. Tel. 284-39.

Muzeum w Tykocinie, ul. Kościuszki 2 - Oddział Muzeum Okręgowego - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Punkt Muzealny Reduta Obrony Białostockiej - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 - czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od pracy).

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO ROLNE ŚWIĄTĄJNO

19-411 Świątąjno, woj. suwalskie
tel. Olecko 68-84, ttx - 85 2474

oferuje sprzedaż nowych urządzeń:

1. do jowini pastwiskowej przewoźnej M-331
Wartość - 689.500 zł
producent - Archimedes we Wrocławiu.
2. do jowini pastwiskowej przewoźnej
Wartość - 471.605 zł
PRODUCENT - WARSZATA GOLDAP
3. 50 segmentów wiaty na maszyny typ - PUŁTUSK
wymiar 1 segmentu - 6 m x 12 m
K 1818-1

PRZEDSIĘBIORSTWO DOŚWIADCZALNE OPAKOWAŃ

w Białymstoku, ul. Składowa 12 (Bożantarnia)

ZATRUDNI NATYCHMIAST

w kotłowni opalanej mazutem:

PALACZA kotłów wysokoprężnych do 10 at. z uprawnień, "E".

Praca w systemie III-zmianowym.

Informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych, tel. 270-71 wew. 114, pokój 106.

K 1727-1

DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓŁ ROLNICZYCH

w Sejnach

informuje, że

są jeszcze wolne miejsca

na semestr I 3-letniego Zaocznego Technikum Mechanizacji Rolnictwa.

Podania o przyjęcie do w/w technikum można składać do 25 sierpnia 1982 r.

Bliszych informacji udziela sekretariat szkoły, tel. Sejny 15.

K 1764-1

KOMUNIKAT

Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Wysokim Mazowieckim, woj. łomżyńskie

z a w i a d a m i a, że od dnia 1 czerwca 1982 r. do 1 września 1982 r. przeprowadzana będzie aktualizacja rejestru członków spółdzielni, w związku z tym:

- 1) członkowie, którzy wyjechali poza teren działalności spółdzielni proszeni są o zgłoszenie się do biura Gminnej Spółdzielni „Sch” w Wysokim Mazowieckim, ul. 1 Maja 16 w celu odebrania swoich udziałów lub też o podanie swoich obecnych adresów zamieszkania,
- 2) udziały zmarłych członków spółdzielni będą wypłacane ich spadkobiercom po przedłożeniu dokumentów uprawniających do odebrania spadku po byłym członku spółdzielni,
- 3) udziały nie odebrane w terminie do dnia 1 września 1982 r. zostaną przekazywane na fundusz zasobowy Gminnej Spółdzielni „Sch” w Wysokim Mazowieckim, woj. łomżyńskie.

Zarząd Spółdzielni

Wędrowek reportera

W rotacyjnym bloku

**193 tys. zł
zebrano
na fundusz PCK**

Najlepsze wyniki uzyskały następujące zespoły: pierwsze miejsce (5.359 zł): siostra Per — Stefania Matyga oraz uczennice Małgorzata Jackowska, Ewa Rogaluk i Jolanta Ambrozjak; drugie miejsce (4.812 zł): pracownik ZW PCK — Marek Sewastianik oraz uczennice Iwona Strzewska i Danuta Wróblewska; trzecie miejsce (4.377 zł): uczennice Danuta Pietruczuk i Lucyna Polkowska. Wszystkie uczennice są słuchaczkami Zespołu Szkół Gastronomicznych w Białymstoku. (h)

**Białostocki
dyrygent
w Jugosławii**

Dyrygent Orkiestry Filharmonii Białostockiej, Tadeusz Chachaj, 21 maja br. poprowadzi koncert z Orkiestrą Symfoniczną w Niś (Jugosławia), na który został zaproszony przez

jugosłowiańską agencję artystyczną. W programie znajdują się utwory: Z. Lutosławskiego — 5 pieśni ludowych na Orkiestrę Smyczkową, L. V. Beethovena — V Koncert Sądur na fortepian i orkiestrę oraz V. A. Mozarta — Symfonia g-moll. (olp)

Karty zaopatrzenia na czerwiec

Wydział Handlu i Usług
Zrzedu Miejskiego w Białym-
stoku informuje, że karty za-
opatrzania na miesiąc czerwiec
wydawane są zakładam pracy
od wczoraj, 17 maja, a osobom
indywidualnym od dziś, 18 ma-
ja. Jednocześnie przypomnia-
nie, że osoby indywidualne po-
winny odbierać karty zaopa-
trzenia w punktach ich wyda-
wania przed rozpoczęciem mie-
siąca, na który karty obowiąz-
ują. (il)

"Szpilki"

Kabaret Seniorów działający przy Miejskim Kulturury w Białymostku oskarżono o kradzież "fama" nowego programu pt. "Wiosna nie nastąpiła".

Publiczność знаła program udany, domagając się obniżenia biletów wielu piosenek i słowotwórcy wprowadził słuchaczy przed programem. W wiosennym programie słowno-muzycznym scenariuszem i reżyserią BARY MAŁYSZKO oraz wokalnym muzycznym wiośnianem LEON TOMEZKA, zaangażowany 14-osobowy zespół p. i a. Wszyscy zasługują na uznaniu dostojnie innym dobrane rywki.

W najbliższym czasie "Szpilki" przyniosą dalsze występy kabaretu seniorów oraz przed publicznością w Miejskim Donu Kulturury. Uchowcie. Zespół mój już o tym z kolei programie na pt. „Baw się razem z nami!”

(W-2)

Obniżka cen jaj

Białostockie Zakłady Produkcji informują, że za dniem 1 maja br. obniżono zostaje ceny detaliczne jaj. Obecnie jedną sztukę jaj kosztować będzie 7 zł. średnia 6 zł a małe 5 zł.

Jest to kolejna sezonowa obniżka cen, obowiązująca w wolnym czasie.

◆ Klub Seniora, działający przy Miejskim Domu Kultury w Białymstoku, zaprasza wszystkich białostoczan „złotego wieku” na czwartek, 20 bm. o godz. 16 do Klubu Rozrywki przy ul. Wierzbowej 6 na wieczorek taneczny.

Znaleziono

- ◆ Sprzęt rybacki zgubiony w dniu 1 maja na dworcu PKP w Białymstoku, jest do odebrania znalezczyni zamieszkałej przy ul. Kołodziejskiej 35.
- ◆ Woreczek damski z dziećmi

W dniu 11 maja 1982 r. zmarł tragicznie

Wiesław Sielski
 artysta grafik, twórca zasłużony
 dla kultury naszego regionu. W
 Zmarłym środowisko tracił war-
 tościowego człowieka, kolegę i
 przyjaciela.

Wyrazy głębokiego żalu oraz
 współczucia

RODZINIE

składa:
 Zarząd Okręgu ZPAP w Bia-
 łymstoku.

k 1981-1

Bez sensu...

„Polski Komitet Pomocy Społecznej ma na celu uzupełnianie działalności organów państwowych w zakresie pomocy społecznej oraz inicjowanie i organizowanie działalności obywateli w udzielaniu koniecznej pomocy, usług opiekuńczych i ułatwień osobom, które znalazły się w trudnych warunkach materialnych i życiowych” — czytamy w statucie PKPS. Jednak w powszechnym odczuciu nazwa tej organizacji kojarzy się jedynie z rozdawaniem zagranych paczek. Jak jest naprawdę?

— Rozdzielnictwo darów jest tylko jedną z form naszej działalności — mówi Anna Sienko, prezes Zarządu Miejskiego PKPS w Suwałkach. Nie zapomnijmy jednak, że jest to zjawisko przejściowe, związane z trudną sytuacją gospodarczą kraju. Pomoc zagrażająca nie będzie trwać wiecznie.

Otóż to. Adresatami opieki społecznej są przede wszystkim ludzie starzy, chorzy, samotni, rodziny wielodzietne, sieroty. Niesienie pomocy materialnej i usługowo-opiekuńczej opiera się na rozpoznaniu potrzeb tych grup społecznych przez pracowników Działu Służb Społecznych Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego i terenowych opiekunów społecznych. W Suwałkach pracuje ich 25. Są to w większości emeryci, którzy swój wolny czas oddali służbie innym.

W czasie ostatniej zimy Zarząd Miejski PKPS koncentrował swoje wysiłki na zapewnieniu podopiecznym w opał, żywność i odzież. Udzielono 44 rodzinom zapomóg pieniężnych na wykupienie opału. Poza tym w porozumieniu z Wydziałem Handlu UM i GS wydawano zaświadczenia osobom, które w pierwszej kolejności były zaopatrywane w węgiel. Udzielono również 30 rodzinom zapomóg pieniężnych na żywność, ponadto 127 rodzinom wydano paczki żywnościowe z darów zagranych wartości 101 tys. zł. Otrzymały je przede wszystkim rodziny wielodzietne i samotne matki wychowujące małe dzieci. Również stali podopieczni Urzędu Miasta i PKPS otrzymali paczki żywnościowe. Od połowy grudnia ubiegłego roku 115 rodzinom przydzielono odzież. Siedem osób na koszt PKPS jada obiady w barze „Jasność”. Stowarzyszenie prowadzi działalność opiekuńczą nad osobami starszymi i chorymi.

Obecnie zatrudnionych jest pięć opiekunów domowych, które sprawują kontrolę nad 15 osobami potrzebującymi szczególnej troski. W 13 przypadkach sprawowana jest pomoc sąsiedzka nad ludźmi niepełnymi. W działaniach tych PKPS ściśle współpracuje z PCK i ZHP. Harcerze z chęcią wyręczają starszych w sprzątaniu i zakupach.

W Zarządzie Miejskim PKPS przegladalem tezę z podaniem i prośbami. Jest ich dużo. Większość pisana starczą i niewprawną ręką.

„Zwracam się z uprzejmą prośbą o przydzielenie mi paczki żywnościowej. Prośbę swą motywuję tym, że jestem osobą samotną. Mam 83 lat i ze względu na wiek ciężko mi robić zakupy. Obecnie pobieram rentę rodzinną w wysokości 3,8 tys. złotych...”

W innym podaniu: „Uprzejmie proszę o udzielenie pomocy. Prośbę swą motywuję tym, że jestem w ciężkich warunkach. Jestem rencistką, inwalidą trzeciej grupy. Wysokość renty 3 tys. zł. Jestem bardzo chora, nie mogę podjąć dodatkowej pracy, a teraz wszystko podrożało...”

W prośbach uwidacznia się złożoność ludzkich losów, niedostatek i rodzinne tragedie. Dużo może o tym powiedzieć Edward Suchocki, jeden z aktywniejszych opiekunów społecznych w Suwałkach. Z nie skrywany zaniepokojeniem opowiada o dorosłych, wysoko kształconych i postawionych zawodowo córkach i synach zapominających o starych rodzicach, o obowiązku opieki nad nimi. Czyż nie jest uwłaczającym dla czwórki samodzielnych i młodych ludzi fakt, że ich ojciec przychodzi do opieki społecznej?

Wracając do darów. Do Zarządu Miejskiego PKPS w Suwałkach przychodzi paczki głównie z zaprzyjaźnionego Grande — Synthe we Francji. Trafiamy na dzień, kiedy rozdawano odzież. Magazyn mieści się w piwnicach Urzędu Miasta, w pomieszczeniu, w którym jeszcze w zeszłym roku była świetlica. Na podłodze, przy ścianach pokładane kartony. W pudłach wszystko to, co było zbędne Francuzom i ich latosiom. Przeważają ubranka dla małych dzieci, sukieneczki, sweterki, koszulki. Dla dorosłych niewielka ilość bielizny, jakieś spodnie, wypłowiałe płaszczyki, powykrecane buty. Jest nawet męski kożuch, mocno już podniszczony — jeden z dwóch, jakie przysyłają w tym roku. Drugi dostała wdowa, matka dziecinieciarskiej dziewczynki. Ludzie przywierzają wybierają, biorą — za pokwitowaniem i znaczkiem PKPS za 10 lub 20 złotych.

Na pytanie, czy zawsze są tak zużyte rzeczy, pani Joanna Słowikowska pracująca przy wydawaniu odpowiada, że nie. Zdarzają się całkiem porządne, ale na początku. Dziś już trzeci raz z jednego transportu. Co lepsze szklki ludzkie już wybrały.

Przed drzwiami zalpnowanym magazynu spora gromadka oczekujących. Są wśród nich i tacy, których jedynym zajęciem jest pogon za darami.

Działaczom PKPS spędza sen z oczu świadomość, że chyba nigdy nie uda się wyeliminować całkowicie sytuacji w których jeden człowiek dostanie za dużo, drugi za mało, a jeszcze inni — wcale. Sprzyja temu wielość instytucji i organizacji zajmujących się dystrybucją darów. Może chociaż w części zlikwidowaniu tego problemu przysłuży się będąca w planie tzw. karta udziałów świadczących z wyszczególnieniem instytucji, rodzaju towaru i daty pobrania.

W tym roku z różnych form opieki stowarzyszenia skorzystało już ponad 400 mieszkańców Suwałk. Dużo to, czy mało? Na pewno o wiele za mało w stosunku do potrzeb, a dużo jeśli chodzi o możliwości PKPS uskarżającego się na brak funduszy. Składają się nań jedynie dotacje Zarządu Głównego, dochody ze sprzedaży znaczków, wpływy z kolegiów. Urwało się jak nożem uciął pieniądze wsparcie zakładów pracy. Brakuje również ludzi do społecznej pracy. PKPS liczy na pomoc. (m)

Wszystko o Kurpiowszczyźnie

W tegorocznych Dniach Kultury, Oświaty, Książki i Prasy jednostki upowszechniania kultury z Turośli (woj. łomżyński) zorganizowały interesującą konkurs wiedzy pod nazwą: „Wszystko o Kurpiowszczyźnie”. Miał on na celu przede wszystkim popularyzowanie wiedzy o tym ciekawym regionie właśnie wśród jego mieszkańców. Dużym zainteresowaniem konkurs cieszył się wśród młodzieży szkolnej. Największym zespołem wiedzy o regionie wykazała się Barbara Trzeńska. Dobrze znają go również Alleja Kozłowska i Jolanta Wiołocha. Wszystkie są uczennicami Zbiorczej Szkoły Gminnej w Turośli.

W opracowaniu pytań konkursowych znacznej pomocy udzielił i przedstawił wiele ciekawych opracowań znany bibliofil, mieszkaniec Turośli — Józef Walezyk. (jf)

Dzieci — przestąńcie!

Mieszkańców osiedla w zbiegu ulic T. Kościuszki i St. Żeromskiego w Elku, którzy zachowali jeszcze poczucieładu, porządku i poszanowania mienia społecznego, przetrasą codzienny widok beznadziejnego i systematycznego niszczenia wszystkiego, co daje się zdemolować w tej dzielnicy. Zjawisko jest tym smutniejsze, że szkody wyrządza dzieci w wieku przedszkolnym i młodzieży szkolnej, a rodzice i opiekunowie nie dostrzegają, czy też nie chcą widzieć, co czynią ich pociechy.

W ciągu jednego letniego sezonu zostało zdemolowane ogrodzenie i wyposażenie, urządzone w 1980 r. ogródka dziecięce, zlokalizowanego w starym sadzie (pomiędzy rzeką Elk i budynkiem mieszkalnym przy ul. St. Żeromskiego Nr 1). Systematycznie są deptane, zaskimane i zarzucane gruzem zieleńce wzdłuż bloków mieszkalnych przy ul. T. Kościuszki Nr 10 i Nr 12 oraz ul. St. Żeromskiego Nr 1.

Dotyczy to również trawnika przy jezdni od strony ul. St. Żeromskiego. Ponadto w 1981 r. przez spółdzielnię mieszkaniową krzewy ozdobne zostały w ciągu jesieni i zimy doszczętnie wytłamane.

Po raz drugi w ciągu ostatnich trzech lat, dozwolono i złożono przy ul. St. Żeromskiego rury kamionkowe, przeznaczone do robót kanalizacyjnych. Na skutek zabaw z kruchym materiałem pierwsza dostawa została zniszczona w ponad 50 proc., gruz usu-



Obcinanie „paczek” koszul. Przy pracy Bożena Leoszewska.

„Miara” — świadectwo dobrej roboty

Niejednokrotnie bywało, iż zachwycające się koszulami klientki Wiejskiego Domu Towarowego w Białej Piskiej po ich nabyciu ze zdumieniem stwierdzały, że uszyto je w tutejszej „Miarze”.

Zakład w Białej Piskiej jest jednym z pięciu w województwie suwalskim należących do Robotniczej Spółdzielni Pracy Krawieckiej „Miara” w Orszynie. Specjalizuje się w produkcji koszuł. Niektóre wykonywane są one z bawełny lub innych włókien, najczęściej jednak z flaneli. W pierwszym kwartale uszyto ich 87 102 sztuki. W ten sposób plan wykonano w 107 procentach. Z pewnością zdecydowała o tym żeńska załoga. Prawie wszystkie z 88 zatrudnionych tu osób to kobiety. Przyjmowane są do pracy po ukończeniu kursów krawieckich lub zasadniczych szkół odzieżowych. Są to z reguły mieszkanki miejscowości i okolic. Wiele z nich przebywa obecnie na urlopie wychowawczym. Zakład rekompensuje to dodatkowym zatrudnieniem na czas ściśle określony.

— Bardzo solidna załoga. Gdy w ubiegłym roku plan był zagrożony potrafiła pracować w dni wolne od pracy i na trzy zmiany — mówi prezes Zarządu Spółdzielni Jerzy Bauer.

Duża, przestronna hala produkcji. W zręcznych rękach siedzących przy japońskich i węgierskich maszynach szwaczek w szybkim tempie „obracane” są poszczególne elementy koszuł, a następnie zszywane w kolorową całość. Aktualnie koszuła z Białej kosztuje 470 lub 615 złotych. Zależy to od ceny tkaniny oraz dodatków.

Zakład funkcjonuje na zasadach reformy gospodarczej. Są jeszcze jednak paradyksy. Dotychczas Spółdzielnia „Miara” mogła zawierać kontrakty jedynie z hurtownikami. Odbywało się to podczas Targów Poznańskich. Aby więc koszuła z zakładu w Białej trafiła do znajdującego się nieopodal WDT musza odbyć okrężną drogę. Dostarcza się je do hurtowni w Augustowie, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reformy gospodarczej, ba — wszelkim prawdom logiki, absurd istnieje. Jak na razie zdarzył się tylko jeden przypadek, aby GS otrzymał koszulę bezpośrednio z zakładu. Prezes Spółdzielni uważa, że sytuacja ulegnie zmianie w chwili drogi do hurtowni, skąd są odbierane przez GS. Zamiat więc kilkaset metrów drogi liczy dwadzieścia kilometrów. Wbrew zasadom reform